Allegra Goodman

Intuicja

Przełożyła
Hanna Pasierska

i S-ka

INTUITION

Copyright © 2006 by Allegra Goodman Ali rights reserved

Redakcja

Korekta
-

Opracowanie graficzne,

ISBN 978-83-7469-564-0

Wydawca
-ka SA
, 02-651 Warszawa
www.proszynski.pl

Druk i oprawa
ABEDIK S.A.
, 61-

Dla moich dziadków
Cafoina i Florence Goodmanów,
którzy kochają to, co dobre, prawdziwe i piękne

Laboratorium

1

wymiot
miejskiej przy Harvard Square, podobni do jaskrawych ptaków z

,
,
, spakowali
, namioty
, lecz

Mendelssohn-
para techników.
, -
czeni w restauracyjnej kuchni, ekstrahowali DNA z roztworów,
, , rozsadzali, zmie-
niali na zawsze, -
, mililitr po
mililitrze odmie -
, lody,

we
tace, niektóre niebieskie, inne zielone lub czerwone,
, , ,

kapturkami z folii aluminiowej niczym butelki z mlekiem, zakapslowane przed rozwiezieniem do domó

,
dowcipy o
Doonesburym,
Walden. Komory laminarnej, podobnie jak najlepszego mikroskopu, roku 1985 Philpott
, niki

, izolacji komórek z roztworu, a jak stara pralka. Na nowe

, cieplarni, -
rzystano razem z innymi p , podobnie jak z niewielkiej salki konferencyjnej, chromowo-drewniane meble, w sam raz na zebrania i drzemki. Te-
, nawet technicy Aidan i Natalia. Ci dwoje, g , przy-
,
-
mieni politycznie, -
, Pora
, ,

Sandy Glass, rza.
, a to

-
, z oczyma niemal na
,
udany eksperyment,
, ,
obok Fenga, - gar na
, , lecz podobnie jak zegary w podstawówce zawsze s nowi gniewne spojrzenie, Ostatnim razem ja
, on jednak
, nikt
ronicznie ich pantomimy.
- Cliff.

- , nieprzejednana - -
nymi oczyma.
-
ramionami; de-

speracki, drobny pokaz nonszalancji.
, tylko nie na niego, kiedy szefowa

,

,

,

go, ,

,

, zagraconym
gabinecie.
- , Cliff - - , czy
, tak czy nie?

- zej rozmowy? - nik

, -
chem. Zawsze pogodny, ,
,
- RSV - -
Powiedzia ,

- Usta , in vitro
- -

,

- -
y. Dlatego wraz z Marion popro-
, ,

- - ysta ze wzrokiem utkwio-

-
- Przepraszam.

-
-
-
-
, , e RSV to twoje dziecko - od Sandy. -
,
,
- Rozumiemy, - Sandy
, na której t , tylko nie zrozumienie. - Rzecz w tym, jedna seria prób... wbrew wszelkim radom, wbrew naszym szcze-
, Cliff? Nic nie mów. Wy , szczególni obec , spektakularnej , , co
,

Dlaczego potraktowa ,
, lecz nie potra
kie
,

o godzinach, go
est precyzyjna i zestandaryzowana.

, lecz
la,

-
, ryzykuj -
nie, i jeszcze raz, -

-
-
-
, tak czy nie?
-
-
tylko o fundusze na myszy,
sztuka, , jakiej wymag - , ,

- -
, nieco

- jekt - ,
- -
jekty -
- , - -
ten wózek jak wszyscy, a nie wlec innych na dno, -
imaginacji.
, w laboratorium,

- Nie wyrzuciliby go -

- -

- , , ale Glass
tak. - -

- -
- - - i tak mu utrud
,
- - ,
lecz pozostali go uciszyli,
, -

Wszyscy oprócz Robin,
, nej

-
,
-
,
- Co zrobisz?
- Nie wiem - -
- Sugerowali,
- roku temu,

-
-

- A co z nim jest nie tak?
- Nic! -
, co w pewnym momencie uchodzi
- , ze-
ka.
,
wspólny marker, istotny znacznik, -
, odpowiedzialnych
ku
, jakby ofia-
, ,
, nice.
-
, na-
, - go,
, , a jej
,
, -
, -
wie, -

-
z
- , tylko nie jest
-
-
-
- , , przepraszam. Tylko,
gam...
- I wcale ci nie jest przykro -
-

- -
-

,
, , w swój
,
zgardliwy,
Glas rowanie w oczach Mendelssohn.
, , by
cier
dowiedli, jakim jest marnym naukowcem, ,
a po : . A teraz Prithwish

,
cztery kondygnacje schodów, , -

,
niby jestem?
, -
-
, qu , lecz na
, czysty
, nie
sam.
, , -
wrotem, , prze-
robionych na magazyny - ,
,
dziców,
sklep papierniczy w zachodnim Los Angeles. Zawsze go wspierali.

liceum przy uniwersytecie, ,
, zbudo-
, -
,
chemika, studencki mikroskop,

wyks , , lecz Cliff jako pierwsza

, , by.
, to
, niec
, zy
, gdzie jadasz .
,
Mass Avenue, -
-
nej dumy; miejsce o
, , zatacza
, , ki
Weeksa i tam, ,
mroku; czysta, , przyprószo , podobna do sta-
, zapomnianej obecnie drogi.

,

W sam
na wsi, dzie na
drugi brzeg.
, a potem
,
Postawi , -
kowity spokój,
, prze-
, ry. Cliff

w dal , , a on stra
czucie
roz
,
zy Nini's
Corner, niewielkim sklepiku,

,
, zastanawia
,
liceum.
, zo-
, czy
,
martwicy?
porywy imaginacji
,
, ,
-
, , przynajmniej te-
go wieczoru, ,
,
naukow ,
,
,
,
, -
, , tylko po prostu znie-
- ni akceptowane, -
wane u naukowca.

2

- -
oznaj
Sandy'ego Glassa. Aidan, Natalia i Robin przyszli po Cliffa i Prithwisha i stali w drzwiach mieszkania niczym grupka

- -
-
- Ta ta ta tum. - Romea i Julii Zeffirellego,
zgrywusem, a przy tym niewiarygodnym przystojniakiem;

solista ,
Music , nawet

- Ta ta ta tummmm, ta ta ta tum - -

- -
- Potrzebujesz l -

sukni.
- Potrzebujesz pracy - , -
ny krawat.
- -
- - - -
thwish.
- - ka

- - zwróci
- Nie, nie, -
- - , zobacz, bry

,
pod , perskie dywany tak kosztowne i delikatne, ,
w Chestnut Hill, w ceglanym domu z epoki Tudorów - ,
dachem, przypomi

, a c
, ,
, wszystko w siedzi
zabytkowe.
, pó-
-
, praktyki
medycznej,
- -
liczek. - Nigdy was nie
- nych: Aidana, Prithwisha,
Cliffa, - -
Po -
,
,
,

, -
nej skóry,
,
, Sam,
-
dió ,
, ,

, zatem
wydestylow Glazeroffa do czystszej postaci.

-
nie garnitury, ci, -
latkes,
,
wszystko z pewnym sentymentem. A jednak kiedy tylko wytworne stroje i potrawy oraz jeszcze wytworniej
, natychmiast po go
, wychowana jako episkopalistka, -
-
rebrnej menorze.
Dzie
szyszek na sto co roku,

, która nie
zgo harlotte, na drugim roku
Harvardu,
,
John Parrish Hill Academy
w swoim pokoju.
, , czyta
Wyznania przy rozmaitych okazjach Johna Donne'a. Ogar
, -
odczuwania, zysku
angielskiej, -
czyna, a coraz bardziej jak protestancki duchowny.
, która do-

poduszkach, , -
,
,
„Medicusque vocatur. Metuit. .
-

, ,

, w domu pa-

, -
skrawe, platery dostar-

, ciastka imbirowe, magdalenki, miniaturowe napoleonki i pianki czekoladowe w spoconych czekoladowych foremkach.

Starzy lekarze, znajomi ojca, byli ubrani na czarno lub granato-
,
szparki,
, , ,
jakby b , a nie frazes. Znajome
mat , pepitki lub zielononiebieskie dzianiny ze
, ,
na admi
rozlokow
laboratorium ojca. Cias ,
wiotkie kobiety na wysokich obcasach,

, -
, -
,
,
, ne
,

- -
- Nie - - A ty?
- Raczej nie. - , -

, -
, -

- Och -
- Owszem, jestem Kate -
- -
, zirytowana.
-
-

- Okej, czyli jest jeden do jednego - -

- Pra
- To tyle co nic - -

- Hm. - - ,

- Czemu? - - Nie masz wyników?
, lecz
, -
nerwowanie.
- Ile masz lat? -
- A ty?
-
-
- Tylko doktorem - - Wcze
-
- O tak - - Napra -

, , ale to
serio? Wy-
,
- -

- Wiesz - - kiedy John Donn , tra

, ówdzie

-
, -
wicielem firmy cateringowej, , ,
, który, jej zdaniem,
,
nie salonu.

,
, usta szerokie,
wydatniejsze,

,

- ,
która, z ,
i zadufanie w sobie - , w wielu wypadkach

cenia,
handlowcem jak jego ojciec Irving. Buty, ,
maszyny i izraelskie ob
, savoir faire

minalnie chorych bankierów
,
, co powszednie - nigdy na tym,
co wieczne -

kwestia tego,
- -
,
dotychczasowy grant z Narodowych In
-
,
Instytutem Philpott
bankrutowali, a ich personel, po -
etera Hawkinga, dyrektora, mar-
, , lecz nie p
, któ-
laboratoriów pozbawionych fun-
, niekiedy
,
niepewna,
jej partner,
,
powodzeniami. \
- - A przede
,
- Sandy! - , - Po pierwsze, jest
czerwca...
- -
jektu,
- -
,
, , co im kazano,
albo ponosili konsekwencje.
- -
- , ,
- -
- -
-
-
, , umie-

problemów. Max Oppenheimer ,
naj ,
-
,
,

ocze

- Ma talent -
- I co z tego?

Wiedzieli oboje, , je
-
teligencja, , ,
pozwa , ale - i
na tym polega brudny sekret -
, ,
jed ,
zjawisko, ,
tre

- , -
- Do czego?

, co znaczy walka. W In-
,
nia
,
,
, , -
- nigdy retorycznymi, nigdy
dramatycznymi,
go
czenia.

- Sama wiesz, -

,
, rat i
,

,
swoim talentem,
jedna po drugiej,
wtedy przejrzysty, roziskrzony,
szklanych kwiatów w Muzeum Peabody'ego. W Harvardzie jednak
y
, ne
, ,
, do
Instytutu Philpotta,

- - recytowa
Kate w bibliotece.
, dziewczynka
przy
-
jest z liczniejszych elementów... .
- -
góry Wyznania Donne'a,
- .
-
- ,
, ,
, .
- , ,
-
mikrokosmos,
, subtelniejszy
i bardziej... bezmierny.
, promienna, skrupulatna. Sama w
, , - nieodrod

- Hm. -
,
Donne'a. Przez lata wkuwania chemii i biologii, a potem na

,

warsztacie; wiele

, a mimo
to on i jego towarzysze praco -
ceni, by , w

wiele poezji, , Cliff z pew

- Kate, co ty wyprawiasz?
-

,
Ann, wysokie, , -
, lecz

, , ,

- To nie poezja - - I
- Przyznaj szczerze, , -
-
- - -
- -

,
nogami. -
- - ,

- - , a przy
lna.

serdecznie,
- -

-
Rzeki - a - , i
, , w Pagórki, i
,
proporcjonalnie do tych, , Prze-
sny,

Ludzki Planeta... .
, , , kiedy zapomnia-
, , pozwala

konceptów ,
wspanialszy, ,
stra.
nych w
jadalni po ,
, rion ani
,
, staci nowego
projektu badawczego. Dobrze,
, bezpieczny,

-
tych, , równie wiele potwornych
, - ,
, b -
ja ; bo , zamiast go przy-
, c zdanie - doprawdy
,
.

3

Boston
Globe ,
prowa
przy -
swego laboratorium.
-
-
,
, -
wiórami,
-
w za , go
,
-
rowe
ochraniacze,
, za
, ki w piekle,
, a barwione
szyby
,
,
o nich - nie tak, , lecz
w taki sposób,

, -
chowanie, rubinowe oczy, -tali-
-
nych myszy, zawsze podnieconych,
, -
karmników, i pozlepiane jedzeniem, za-
sza , i inne,
, -
myszy rozszar , jak trzy lub
, , , mechaty
, ,
, inne zdrowe, niektóre stworzone
specjalnie,
wszystkie,
pozbawione futerka. Nazywano je nagimi.
Nagie myszy nie mia
-
, ,
, jakby to
no -
in vivo.
, lecz to, -
,
krewniaczki,
zanieczyszcza-
, ce opieki nad tymi myszami. Ich jedzenie i pokarm,
- wszystko sterylizowano. Granulki pokarmu dla
, nia
w autoklawie. Wchodzenie do pomieszczenia myszy,
,
zabronione.

, -
dowoleniem, -

,
myszy.
, ale wszyscy nazy-
wali go Fengiem, co, sie,
wany,
, ,
gdzie jego rodzice profesorowie w ramach reedukacji uprawiali

komicie i podczas
,

i po kilku latach prow
powodzeniem o wyjazd do Stanów Zjednoczonych,

,
laboratoryjnych.

, -
- -
-

,
,
precyzji, , a mimo to baga-

emami,
, lecz nie spodzie
czego
humoru, czym
,
, ,
, -
nych - o
do kanonu laboratoryjnych powiedzonek. Pozostali nazywali je
fangami

leksykon, , jak:

ty wniosek o grant (idiom): wielka, -
strofa

Hipoteza (rzeczownik): -
nia
Konferencja (rzeczownik): nowotworowy piknik na koszt podatnika
d Rakiem: RSBR (skrót): chory
podatek
artefakt

cha.
, ni
,
, ,
, pozbawione okien pomieszczenie.
stu
, ywa biblioteka

, oprócz wielu innych dogodnych cech,

y

- Co masz? -
- Zobaczmy.

, numer myszy, waga, stan zdrowia - wszystko starannie odnotowane w kolumnach na bladozielonej
,

nie -

po jednej wyj

, naczynia

h rysowa

szy,
, - lecz
z powodu braku futra przypomin
,
, gu klatek;

, powietrze i
, gie

, -
ny Marion, -
-
,
-
, -
stikowego woreczka, -

, -
-
,
, nie
, kimi

,
, myszom z trzech
,

, z trzeciej

zacmo ,
toty,
nieudanego eksperymentu.
- Marion -
, go

- O co chodzi?

-
- W jakim sensie?
-
- -
- ,

- -
- Kto?
- Guz -
a mysz sama, -
, -
, ledwie zauwa-

- - Fen
-

, -
zów z danymi z dziennika laboratoryjnego Fenga. Prawie wszyst-

spo
-

rusa
oznaczono jako R- ,

, by R- te trzy
myszy , ,

wolno; badania krwi
wodu

, , w
, lecz

- -
boratoryjnym zebraniu. - To oczywiste,
, zym
.

,
rzeczywi -skutkowy, -7
,
, w ja
bie nadziei na podstawie pojedynczej obserwacji,
, -
,
,
,
, Marion

, ,

- , -
- -
- - - Zoba-
czymy, -
, czy zdarzy

- , - odpar
, -
,
wyuczony,

stole, nem.
Ja

przy
ojca,
krajowego rankingu szachistów w kategorii do osiemnastu lat, lecz

rio,

kich okazów cu-
, lecz
wedle rodzinnej legendy, -
,
A.A. Milne'a, - Dickensa. W wieku siedmiu lat

sytet

, , doktorat. Zanim
, -
-

, ni-
czym akademicki czerwony dywan.

Jednak w laboratorium Applebauma nieuchronna rzekomo

domu, pod minimalnym nadzorem, ,
Ja
na
proble -
, jak Applebaum kieruje laboratorium, wybiera
, decyduje,
eksperymentatora -

techniki i procesy, ,
struktury, ,
Roz -

laboratorium, ,
nego programu
, ,
twórczy.
, co charaktery-
styczne,
rze - tzu.
Ojciec rabin, , i matka pianistka wychowali
go w przekonaniu, -

raz pierwszy, -

-
,
-
, -
, -
, -
, -
, ,
, niektórzy z jego profesorów z Cincinnati niemal wpadli w rozpacz, Jacob jednak
,
do
w laboratorium Applebauma,
Barnard College, -
lograficzne. Mieli tyle samo lat, ,
, czego
, w jaki sposób prowadzi eks-
perymenty, , cone
,
workowaty fartuch laboratoryjny, go
, -
, , ce
Marion i - - cy
lat,
, , -

nauczyciela na Uniwersy

niuansie jej pra
,
,
nadnaturalnie uzdol ,
, rozumowanie

Cierpliwie, w godzinach pracy, , nawet
,
na uniwersytet przez po , bo
,
, , co udaje
, bo
, zie Nagrody
, czego nie poj
kolegów naukowców - ,

- - ,
, -
- O co chodzi?
- -
- Cliffa?
- Mhm.
,
-
- Hm, prawdopodobnie nie.
- - -

-

- ,
-
- ,
- Nie o to mi chodzi...
- Szach - - , moim zdaniem,

- - - Wcale nie uwa-
, , ale oba-

- Wyrw -
- Twoja kolej - ,
sytuacji.
,

J ozna-
, -
,
- Wiesz, - powi , -

,
lecz tak -
ny.
Nieroztropny. Ale i Cliff, i Prithwish, i Robin - szczególnie Robin - od tak dawna pracowali bez wytchnienia. Potrzebowali odmiany albo przynajmniej nowiny. Potrzebowali odrobiny entuzjazmu Sandy'ego.

- , -
-

- w publikacjach.
, nie

z Narodowego Instytutu Zdrowia.

- ,
- tpienia. -
szachownicy. -

, prawda?

-
- Czemu nie?
, zaciekawiony. Rodzice nie mieli przed nim sekretów, , jakby w jego obec ,
opinie.

- - - Wiesz, jaki on jest.
- Owszem, wiem doskonale.
, ,

- Aha! - - Szach.
wu
,
- snym rozumem -
do Marion.

, -

- , c
od globalnego ocieplenia po Reaganowski program Gwiezdnych
Wojen - , co w
,

jednak Jacob n
,
, Jacob
za , jakie
-

, lecz Jacob
, wi
biety
,
-
uproszczone, banalne, -
tazjach na temat uczucia - ce i w jego prze-
, -

,
, motywy
, -
fascynowany projektem badawczym,

po , ale o podbudowanie siebie, , swojego
wi mu szacunku dla

-
,
rzeczy, , nieefektowna i trudna
do sprecyzowania - o prawdzie.
- - -
,
- - ,

- , tym lepiej.

- Nieprawda -
-
- W pewnym stopniu -

ogniem rywalizacji.
- Szach i mat.

4

,
wy
za ,

,

, ,

garbatych ulicach, ko, , -
-
,
-
, -
sekretny czas,
, ,
.
,
, prz tuch.
, , a

, podczas gdy studenci medycyny truchtali tu i tam, ,
,
- Lucia Fiorelli wychodzi dzisiaj do domu -
drobniutka rezydentka imieniem Asha.
- Nic podobnego - -
- -
- -

- -

- , - , coraz bardziej wzburzona.

-
Krewni, , byli bladzi, zauwa-
, , -
-

,
ich,
-
den
lat.
- A -

-
, kuzyni - -
chów bajgli. Mimo to ojciec Lucii zwr
- , - ,
- pi.

- Rozumiem, panie Fiorelli. Doskonale wiem, o co panu chodzi
- - Potrzeba jej odpoczynku.
-
- , -
sce tak skutecznie jak szpital nie sprawia, -
,
,
,
domowej kuchni Nany...
,

cjoekonomicznej.
steczek,
, wyniki meczów baseballowych, morskie
op , a nawet sentymentalne wakacyjne wspomnienia z

pacjentami geszeftów.
- Nie ma to jak Nana,
, ale
zarazem

, ,
lekarzem - pa ,
- Porozmawiajmy o tym, jak s -
smaków Nany - zapro - , klopsiki,
li. Minestrone. Co lubi? Co lubi
najbardziej?
,
temat, ,
sobie radz

jako o osobie, , a innych nie, i której

Lucii jak o pacjentce, dej,

-
,
, -
le

,
dawkami, skutkami ubocznymi - i przek -
, -
-
- ,
ugrzeczniony milczeniu
, , jak szybko
przekaba , nie

niego rezydenci, charakter.

, wy ton.
- , - -
ce chorej na raka piersi. -

- Czas? A co to jest czas? -
zny, emerytowanego profesora MIT, ,
- Kto wie, ile czasu ma ktokolwiek z nas? -
-

,
to samo? Widzi pan,
, momencie

- -

- - -

my

,
, -
, ,
, -
, na
, ,
, lepszy, -
,
zaledwie paru minut,
Spojrzenie prosto w oczy, -
,
,
serce.

,
niu
,
do Cambridge, , po
, by mu

-
owych schodach do
-
,
w gabinecie,

, -

okien wraz z fragmentem inskrypcji namalowanej w 1887 roku:

.

podobnych cy , wybranych, by
, ,
, kiedy
pomieszczenia podzielono na mniejsze, przewody i
,

znienacka w biurach i na korytarzach: WRAZ ZE SWYM albo
BO
- Marion - przywit
Przestraszona, -

- -
- - , kiedy tamtych dwoje znik
,
le.
-
- Nie -
- -

drzwi cieplarki, a potem drugie, -
pod mikroskopem komórki nowotworowe. Nieregularne sku-

,
, ,
oczu od mikroskopu.
- Cliff.
- Taak?
-
myszy.
-
- Te zaszczepione R-7... - - ,

- To znaczy? -
, -
, , co znaczy ta in-

, - niespodziewane wydarzenie, e.

- - zac rium

, ,
,
, eby osobi-

- , odzi o wirus Cliffa, doczekali-

Wreszcie
, -
,
dziwacznie, gim

le, jak

,
wzrok.

Pozostali badacz , -
dziwu, , lecz jego ra-

,
przy drewnianym stole;
, kich
, dy
,
grupie, blikowane wyniki innych laboratoriów.
,
mentach,
,
j pracowali, im mniejsze mieli szanse powodzenia,
-
,

-

Sandy , Marion co chwila
ostrzegaw ,
zbyt szybko, ,
now
Fengowi. Zacho ,
,

do tego, ,

, kie-

, od-
-
,
-
szy. Teraz, , -
gle wart

,
genetyczny R-
jednak prze ,
Wyk

komórki do analiz.
-
do zaszczepienia.
miechem i Cliff,
,
,

- Jak wiecie - - -

-
, kiedy...
- Tak, tak, tak - -
ne spojrzenie ci , , któremu niemal
,
- Nie ma zysku bez ryzyka.
, ona tymczasem

, dury, wedle których mieli po , , , Sandy, ani Marion nie przyznali, ja , , nagle zrehabilito chwili na chwi em mody. , , , ukryty w trzech drobnych stworzeniach, , - , , które go dzw , - , ku i , wszyscy , , na ko- , , - - bin, korytarz.

- No i? - dni.

- Gratulacje - , , , , , na pustym korytarzu.

- Robin - , , - , - , , a po- tem, jakby wystraszona, ,

-

, , -

nie, ,

- ,

Myszy

1

,

, -

,

-

nia, ,

do pracy,

, w najbardziej ponurej porze roku, ,

,

- , niestety - go

wieczoru - wrze

Cliff spojr , -

wi w ten sposób,

,

,

ry

laminarnej,

- mimo to szczepili myszy na pa-

, -

-

, , jak

,

zdu ,

poprzedniego dnia,

,

, , jak tego oczekiwano.

, umieszczone w plastikowym wia-

-
,
ykawki, -
, , -

gotowa,
pierwszej, , myszy
, -

, nie
, kie , jednak po
-
, , z wiotkim ogonem,
,

Nawet teraz, po tylu latach, -
, -
nie

Wystraszony, , bo
giej, a

, lek , po
, gdzie

,
do klatki, na

, zy
, dziarsko i za

- , jak powinno -
towarzyskim tonem.
Pierwszy raz, , , jak przecho-

- Hej, , w przeciwko mnie.

- To przynosi pecha. - , -
by, - -

- - - -
czenia.
- Dla ciebie tak - - Ale nie dla mnie. Dla ciebie to

,

-

- Cliff - go Feng. - Gadasz jak pechowiec. Nie powi-

- - , -
- To

, tym, -
, ,

wybranych do eksperymentu oraz szkle i aparaturze laboratoryjnej,

wych nie
czenie nie
, nia nie musi

,

,
niemal dwudziestu czterech godzin i nie potra
-

,

, re
, pu-
blikacje, , ,

-

rozpaczy.

-

, -

, -

, brutalnej presji eksperymentu,

,

,

-

niespokojnie, , , chorobliwie sku-

,

, zaszczuty

, zdezorientowany. Chory z

, kiedy do tego - czy za-

, ,

- -

, -

,

,

rozmiaru

, ,

dzienniku laboratoryjnym. Starannie - kolwiek

-

, lecz dzien

,

najwi

-

- teczki: NIE

y; jego guzy na

,

- Dobrze. Dobrze. Dobrze - ,

guzami stworzenia,
w z cukrem pudrem oraz litr mleka
-
, przelotne spojrzenie na rozczochrane krzewy,
na cienkie jak wafle nagrobki cmentarza przy Garden Street, ster-
-
godzin odpoczynku na kanapce w salonie albo - rzadziej -
,

,
,
,
ramionach.
- Robin -

- pisz?
- Tak, - ,
Z
,
zie , ,
wy
cze -7. Wirus
, ,

- Chyba nie wstajesz na dobre?
-
-

- Dzisiaj mam szczepienie.
- , tak? -
- Owszem, myszom.
, senna i ironiczna.
-
-
, zmobilizowany wo-

so ,
- Dzisiaj myszy, -

-
- , kompletnym dupkiem - wy-

- Docinki profilaktyczne?
- -
go w usta. -
, niemal w rozma-

- Nie ma jeszcze szóstej. -
- Co powiesz, -
danie i poszli tam razem?
- Nie, nie rozumiesz...
- Jasne, -
- Przepraszam. Przepraszam - ,
wk - Robin,
Lecz fakty, ,
, -
- Robin jednak nie
cia.
- -
- -
-
-
, , ,

, jej wzrok,
kiedy nej, potem

,
- my dzisiaj na najgorszy film,
- Dzisiaj wieczorem pracujesz -
- Wcale nie. Wcale nie - ,
, tak samo jak we wszystkie po-
- Nadrobimy to! -
,

-

- Gotowy do zastrzyków? -

, zebra
-
, zaskoczony,
,
, szczególnie przy
prowadze ,
daty,
nym
R- -
resowanie wirusem i myszami, -

podczas ostatniego zebrania laboratorium, lecz ani ona, ani Glass nie polecili Cliffowi wprost,
za samotne wybieganie naprzód, ,

-
jemników na niebezpieczne odpady biologiczne,
wy
,
my -
albo przyjaciela, -
okazy
, czystych plastiko-
-
, wy
,

,
-izolatora i przyj-
dach klatek i
,
linii komórkowej, -

, y znacz-
, -
,
,

- To myszy z grupy testowej - -

- Jasne,
- -
- Nie musisz.

, po-

, -
pienie myszy, -
,

ryjne
wytyczne,
, lecz szybka, i dlatego, jej zdaniem, najbardziej
humanita
, lecz nie potra
Wy
- - .
Cliff
- -
- Nie, nie ma sprawy.

, , -
, ne rozmiary, przypomi-

,

nad cienkimi metalowymi drutami
umieszczonego w klatce-

-
, potem zdecydowanym ruchem szarp-

, ,

, , kiedy Feng
- irracjonalnie,

- , , po-

, sugesti ,

,

-

, -

kami jedzenia, -

, hami,

wargi. W pewnej chwili, ,

okulary zsu

- -

- , - - Pracujemy

- Tak samo jak mnie -

, kiedy kolega

- Przepraszam -

-

drzwi,

- Przepraszam - - Okej?

- Okej -

, -

,

, , i sen,

- - , -

- - -
chaj - , , c
pracy. - ,
c

2

, Sandy

New England
Journal of Medicine , , w
,
, mitycznych absolwentek po licencjacie,
, ra

dodatkowych,
notatkami. Córka Sandy'ego uwielbia
z niej bardziej dumny - tyle tylko,
,
c

, gisterskich to jedynie przelotny
kaprys.
- Gdzie menu? -
-
- Dla mnie t
- -
-

- Kto rano wstaje, -

-
- , -
a na niego, ,
,
- Co nowego? -
- , - - ,

- -
- Nie. Nie, nie wracam z Biblioteki Houghtona. Na-

- Robert Hooke.
- Jest zapomniany.
- Wspaniale.
-

-
-
, Micrographia
- Nie.
- -
- Pogrzeba
, -
plujki. - - ,

, podkurczone nogi,
- Nie przed lunchem -
- To znaczy, , -
-
, , ile znak
, wzbi ke'a

- Wiesz, bestsellerem? Wiesz, ile egzemplarzy sprzedano?
- Nie -
- - -
, co uwielbiam: wczesna aparatura, historia naturalna, sztuka...
- Zastanaw , - spy Sandy.
- Tato - -

- -
- lana.
- - z - Nie za-

-

- -

- Nie.

- , -

karzem - - Znaczy tylko,

,

- , wy

-

- .

- Ale-ja-nie- - ,

,

-

- Czemu? -

-

, ,

ponie

cechy. Po

, ,

jej do ucha - , ego,

, tam nic nie mów,

, bo to naj

Ale kierowa , by

karzem, bo przy , podczas gdy

- Cassoulet , - - Bom-

bajka?

- - -

- , , bo

,

- Ale historia nauki? -

-

, nie

- Nie lubisz historii nauki - - bo jej nie rozumiesz.
- To przyczynkarstwo - ,
córce. -
Gnojka trutniowata. Jezu.
- - -
, historycznym
, , zmiennych wzorach
kulturowych, , w jaki sposób istoty ludzkie po-
s
,
Sandy
, to
ekscentryk,
staraj , muzycy,
pisarze. Sandy od
Harvardzie uwielbia
zostanie lekarzem. Wie

-
, -

- Tato, -
- S
-
- -

- - -
-
bry.
- Ale nie o to chodzi! - -

- I co z tego? Teraz jest stare. Dzisiaj to odgrzewany news.
chaj, , zdolna, -
, , -
, , -
, chorób do zba-

dania, , , -
, -
,
bzdury. Uwierz mi... nie znajdziesz pracy,
- Wypisz, , nie
mnie -
- Och, nie, - - Cliff
do ,
naj

,

-
,

- ,
- O czym? -
-
-
, jak -
zultaty; R-
, -
,
,
, , powiedz.
Powiedz,

- Wiesz, , -
-
-

- nawet technikó -
siedniego laboratorium.
- , -

- Tak, , , -
-

-
wiedni temperament,
, absolutny
,
,
,
najdrobniej
Dane nadej , Marion oc , ,
sumy pie ,
ypolerowane do takiego blasku,
formularzy NIZ.
-
,
lecz zdaniem Sandy'ego, , -
- ko
, krecji
, aby
zumu,
- , pary z ust - -
, zadowolona, -
Prawie codziennie, , jadali na lunch przynie-
drzwi. Personel, ba,
tych tajemniczych narad i spekulowali,
,
-
, kiedy sobie wyobra-
, ,
ko
,

-
mi; s ,
, w którym lew spoczywa obok pantery.

3

Dwudziestego pierwszego marca, , po-

,

,

, wolne od garbów,

, , by

, ,

, im

i,

,

, ,

domu pieszo, Glass o ,

wym,

, popi

, metalicznym sokiem.

gowi,

a, ustawionego

,

mieszanka muzyki klasycznej i reklam. Koncert fortepianowy Mo-

,

od tak dawna,

,

otwarte.

- Robin? Co tu robisz?
-
-
-

- Och, okej. Dobrze. -
swoje myszy. -
,
- Raczej nie -
- O co chodzi?
, -
bita - , lecz wyczerpana.
- ,
- - -
- Wiem.
- , ale nic... nic, o czym war-
, i wiem, , e
, , -
dzi,
- Och, Robin. -
- I to wszystko - , - C
,
, ,
tobie.
- -
-
- Wiem.
- Czemu nie zaczekasz, , co z grantem?
- To samo mi powiedzieli.
- ,
-
grancie.
- Czemu nie,
-
,
- Dlatego, ,
- Jestem starsza od ciebie -
- Starsza? A jakie to ma znaczenie?

- Ma...
- Jakie to ma znaczenie dla nas?
- - - ,
-
wiadczeniach?
- ,
- Nic nie rozumiesz.
- Rozumiem - -
temu, kiedy proponowali,
- -
- Niby czemu? - wybuch
- , ,
- , -
, - , ki.
- , -7, dobra.
- -
- - - Czemu mu-
- ,
- Och, , tylko mi nie mów,
- -
- Robin! - ,
, , -
, otwo
serce, , , duma nie po
,
, ,
, d pierwszy raz zja
,
obronionym doktoratem, z dyplomami ze Stanfordu i MIT, znacz-
-
racy doktorskiej
, ny,
a jego praca o wiele wspanialsza. Renomowany opiekun i stan-
-
, podczas gdy jej mniej znamienity
-

dowisku. Cliff , -
mienna, ,

Przyb
, lecz Cliff
,
, przestrzeni, czasu, uwagi. Od pierwszego dnia traktowano go w sposób szczególny i
,
, jak skwapliwie Marion i Sandy

ki
kurorcie w Maine. Cliff niem na sesji plenarnej. Robin, przeciwnie,

-
, jak Sandy, , przedstawia Cliffa do-

,
- -
,
Cliff
- Pewnie, -
- -

- To wszystko z mojej pracy doktorskiej.
, jak na parkiecie truchta i wiruje samotna para -

- -
- Jasne. - ,
- -
- -
ojca.
- Marion, - - Musimy po-
,

pary - , -

rion, , -

wy ,
, ni,
-
, , pró-
,
, dwa, raz-dwa, a potem rz , jak-

- Co ty wyprawiasz? -

-

, lecz z pomieszczenia dla
, ,

czerwony jak krew, jak wino, jak maraschino; czerwie
do hodowli komórek,
ch komnat naukowego sukcesu.

,
, je,
, gdy
, ,
- -
pewnego wieczoru w Cafe Algiers. -
stempel:

-
- , -
- -

-
, -
zywali Marion Madame Defarge, ,
stów.
, niakami.
minali.

- na tyle,

,

- Okej,
- - - bo mam faceta.
, bo jestem dla ciebie o wiele za stara. -
Mia , - Po
,
- -
- I po czwarte - -
a ona

leko od
, winna
,
nie w ,

, -

tego
, , -
ka. Razem pracowali, razem jedli, -
, ze
tro, , za-
, ,
,
wyprze , , Stój, Robin! To
nie fair . Adrenalina i , gdy
, ,
- z rozbawienia, z gniewu, z
czystej frustracji - ,
wszystkim,
,
Dy , ,
-
, , ni.
, niepoko -

, ,
,
szym
nym
flirciarzem ,
, ,
, , i teraz to
- ale nie w taki sposób,
swoim sukcesem.
, ,
- ,
,
, , jaka w nim za-
, -
,

,
podziw.
Zrelaksowany, , po kolei uno-
-
, ,

,
- ka,
, czubków palców: poczucie, , czego

od promieniowania, , -
ry,

, ,
,
- -
we, zdrowe, o nienaruszonej skórze,
-

, , lecz tak

czy inaczej, ,

,

-

, , szone.

-

jemnika, 2

, o

,

,

,

-

Cliff, ,

gór , nakrytej jed-

-

których, , sce -

,

,

sztywnymi uszami,

-

, i,

, -

,

-

, by nie uszk -

,

,

ciemnofioletowa ,

jak dwa ziarna

, nie

,

-

, -
, i

niezaburzony

- ma-
, , -
dym

,

, - a przy-
,

, , c z
równowagi,
jego mózgu, , sut-

,
Gdyb by
. I cienkie jak
-
,
nie ,
,
laboratorium, kie
, krew i brud,
wych modelach mysich - czym
teraz, ,

4

,
lunchu, , ani nawet kwadrans po
dwuna ,
,
jagód, zie
Pogry ,
o grant do NIZ,
,
dramatyczne wyniki oraz .
, -
, -
tem, , z wy-
-
czorem, , , obchód w
szpitalu, , niemal
, niami,

- -

-
-
,
,
- Marion - - , -
szych wyników.
- -
, , z jakim
, p ,

- -
- ,

a jogurt

- , -
- -
tylko przez moment; potem zmru
oczy.
-
- , mnie zaraz po sesji ple-
narnej.
,
-
-
- Dwa -
- -
, Marion. Albo
,
- - - Potrzebujemy czasu, by

- , emy
cze ,
Nature , ,
ca z laboratorium,
,

- Wyniki, -
- Fakt, , , -
, -
wersytecie Tennessee albo zanim Yamashita ukradnie nasz po
Wiesz, , -

- -
-
- - - -

-
projektów -
- Nie, naturalnie, - - Wolisz,

- Nie ma obawy.
-
- ,
Cliffa. Spytaj Robin.
- Nie,
,
,
, , koniecznie ze-
, -
,
- Sandy! -
blat.
,
,
, -
, -
niach, , ,
,
-
-
, -
, a nawet lepszy od programów
grubych ryb z Dana-Farber i Harvardu, inaczej nigdy nie zdecy-
-
,
, , -
,
, , go
,
,
-
ka:
-Glassa

, -7 , Marion jednak
prasy ani nawet
Boston Globe
, mimo prowo-
kacji, ,
, ze-

- - - I nie
nii
laboratorium dla niedopracowanych wyników.
- -
- To prawda, jestem konserwatywna -
- - - A potem

-

- Nie szk ,
w czasie
, wieczorem,

miejscu - E-3, w rogu pierwszego balkonu - zasta , jakich
Terapia R- .
Nie. , by nie
, muzykom podczas
, w czarnej muszce i fraku,
wys ,

nego wirusa...
- -

nie-
-
, , -
,
-
-
, przy-

,

oklaski, ,
-
, gdyby ich zabrak-
, on. Ale
-
wy, ,
,

-
sopismach.
, , wyryte trwale
, albo Sal-
kiem cenionym za ratowanie lud , tak jak Beethovena

proscenium, - a po obu
, nego
e tabliczki w

do mankietów - nej. Inni
,
, by utrwa
, którzy
triumfowali, i
ci,
o tym - walizacji. On
,
,
, rza
Pastoralnej
- - nikogo

Rosalyn Franklin,
-

- -

, -
, znowu znajdo-

w morzu garniturów i sukienek z dzianiny, krawatów, golfów, sze-
-
, , etole, -
we jedwabne szale, skrzypienie nieprzemakalnych butów.
- Sandy - - -
jesz.
- Kto, ja?
,
, , cza-
, tak jak inni ludzie

- Chodzi o Marion -
- Nie zrobi tego, co chcesz - , obznajomiona z
ich ostatnimi sporami.
,
o tym, -
,
-
, o,
, -

.
- Brak jej wyczucia chwili -
- -
- - - ,
- ,
- To wszystko?
-
- Ale o co ci chodzi?
- Dobrze wiesz o co.

- , ni-

gdy ci tego nie wybaczy.

- ,

- Och, - - To Marion powinie-

,

nia ani kompromisów. Zdaniem Ann,

-

- a zatem i

-

, by nie

-

, by rozpro-

, kto przyw -

zenty,

tego,

5

-shirt z napisem GORZKA CZEKOLADA TOSCANINIEGO #3. Obaj z Fen
cier , -7,
a
, ,

,

chorych myszy R-
mórki rakowe,

dze do salki konferencyjnej Prithwish, , jak Feng nazwie najnowsze wydarzenia. Aidan i Natalia obstawiali ,
,
nowemu fuksowi .

-notowanych w swoim dzienniku laboratoryjnym. Gdyby chodzi
,
miejsca Cliffowi,
na podstawie liczby myszy w remisji oraz ich
,
naj -
nych, ,
gd
, lecz jak
po ,
,

godzin, nych przy pracy,

townego obznajomienia z danymi. Prithwish nie

W ciszy, , -
kiem na Sandy'ego i Marion, -

, -
, -
nach. Usta, , teraz roz-

, , nie,
jakby ,
jej,
niemal w zmieszanie. Teraz, simy
,
Stanfordzie, skon
,

,
, -
, pra -
,
Bacha w sposób zarazem ekspresyjny i introwertyczny. Temat i

sprawy, a szyi, , po-
, -
, o licznych i
, mi

,
, ,

- , -
Odchyli , , ze

- , - ,
- Och,
- Tak.

- tak dobre?
-
-
-
-
ra,
termin oznacza, -
tania w duchu,
-
- Hm,
- ,
- -
, niu
atmosfera spokoju,
,
, -
, gosposia,
ynia, -
,
,
Apple IIe.

- a Aarona? -
,
-
, ,

- cie w szkole? -
-
-
, zdziwiony, ne
pytania,
iemal we ,
, od-
,
- , Nature ? -
- Zobaczymy. -
, nie:
-

- Zobaczymy -
-
- Nie, jeszcze nie.
- -
-

- -
,
, ,
- -
-
- Czemu? - -
W pyt , -

, -
mach, nowe obserwacje, odcyfrowywanie tajemniczych kodów.
-
-

Dom Sandy'ego w nic -

fortepianie w salonie, -
,
,
wy ,
, prosto spod prysznica.
-
z wiele

dysponowani , - bardzo stosownie - w postaci notatek

,
,
internatem,
roku,
, ,
, a przede

wszystkim Sandy'ego i dziewczynek, którzy odrywali mnie tak...

-

,

- Witaj, - - ,

-

- ,

, one czekolado-

,

-

- O, - -

-

- - -

- Kate! -

-

nasz deser.

- Przepraszam - , - Ja...

Ale Sandy, ,

- , ,

,

, , -

- -

, -

,

owym kaprysem, dziwacznie upierzonym ptakiem,

, która - -

wybra studia kobiece. W czasach kiedy Sandy

studio ,

specja

takiej

- no, dobrze, mi

em -

jeszcze, , trud

, nia

finansowego,

, w jaki -

go dobrobytu, -

tem, -

- Jak tam w szkole? - ,

-
- Zdolna dziewczynka! - -
- O makrokosmosie i mikrokosmosie w Wyznaniach Donne'a.
- Okej,

- Po prostu o jego koncept, , a

- Ach, koncept - -
- W swoich medytacjach mówi o chorobie,
,
- - natychmiast. -
- Hm, nikt nie wie na pewno -
- Czemu nie?
- Tato - - dokumentacja me-

- Wstyd - , znowu do naj-
-
- Rezultat?
- ,
- , -
-
- Na co? - ym zainteresowaniem.
- Na grzech -
-
,
opanowana przed wieloma laty; niewidoczny dawniej mikrob, przenoszony przez szczury czy
temat
, ,
,

- -
-

- Sandy -

,

,

- Dlaczego nie jesz?
- Nie jadam kurczaków -
- - ,
- - -
mat Charlotte.
- O,
-
-
-
- Och,
przez...
- Nie samotnie -
- Nie z Jeffem -
-

-
- -
- Nie -

-
owa na temat atletycznego, ambitnego amanta Charlotty z uniwersytetu. Jeff z Dunster House. Jeff z Crimson . Jeff as gry w squasha.

, ale nazwisko jak napakowany do

-
- Nie!

, ,

, liter, liczenia (Czy dwie

-
Louisa) oraz czytania ludzi, ,

, i ca

, w weekendy i rano przed

, , -
,
- na
, niekiedy skonsternowana, na,

- , rocze - -
lotte -
- -
, -
równaniu. - No, ten,
- Andrew Undershaft -
- - alej Charlotte.
- Siedzisz i pouczasz wszystkich tym...
- , kiedy mówi swojej rodzinie,
, , za to produkowanie
-
- A nawet nie wiesz, -
- Szybko chwytam -
-

- Wiem,
, -
nie,
,
- -
,
kiedy t , nie

do domu. Cliff i Prithwish, Aidan i Feng ruszyli razem w kierunku Wursthausu na Harvard Square,
, szli w zimny
wiosenny wieczór, ninowej czapki
-zielone paski.
- -
mionami. Wszyscy znali

jego dziwaczny, skromny styl ubierania.

, a potem w

,

-

nych Harvardu,

- - zasu

- E tam. - - Szkoda czasu.

, -

, na

któ , -

-

Philpotta

na meczach siatkówki, , by

, w rogach

-

, , na

któr , -

lin: olbrzymie osy, mrówki, , grzyby, antylopy. Rozbryka-

ny,

-

- , -

-

-

na ozdobne, gi.

nych

,

, c uchwytu na

- Podepchnij mnie! -

-

- , tylko popchnij.

- Czekaj, -

- - , y grunt.
- Jeszcze raz.
- To twoja ostatnia szansa - -

,
, lodowatym grzbiecie.
- Jestem! - , hy

- - ejmie Prithwish, kiedy z budynku

-
wiczce.
- Aha, -
- -
,

, potem jednym zgrabnym ruchem
,
,
,
,
jeszcze przez chwi , , a
potem, pohuku , ,
noc,

Media

1

, Marion i Cliff

kwietniu szefo -7 i polecili
Robin kontynu , czy wirus
, by

Wcz ,
krwi od Sandy'ego,

pracowali ra ,
slogany partyjne Glassa. Brutalnie, szowinistycznie przerzucano wszystkie zasoby na R-7.

rok ze
,

wszelkie zasoby laboratorium przeznaczano na projekt Stefana. Nowe techniki, - i
beznadziejnie tradycyjna psy ,
córk , Robin i reszta studentów
pracowali i czekali na uzyska
-
cji,

,

swoje mieszkanie z kontrolowanym czynszem,
park Cambridge Common,
,

, -

,

, ale krótko,

-

sa
mi

,

, , i

, chem. W
bie

,

,

,

-

grupy, ,

, czarnym drukowanym pismem - czasem

, -

,

dziennik z najprostszego powodu -

, , niczego

,

,

, sentymentalna melancholia. Po prost ,

den

lat,

klasie , w po-

-

-

, , jak dwoje z

Wiesz, kto

,
,
pnie
-
zumieliby dlaczego, -
, ,

a doktorat z biologii z Uniwersytetu
,
Mendelssohn- - nie
, -
,
ledwie dostrze
-
Do te

, lecz tak-
, lecz o drugim nie wspo-
, za-
, , beznadziejnie
, ,
, -
, -

,
-
,
,
liwa,

nym rodzinom, gdy tymczasem te

, jak gdyby nigdy nic,

rzad

Wiedzieli w teorii, ale ni ,
tem, niczym wypchane zabawki z Aksamitnego

królika
ni,
, ce wstyd uprzedzenie wobec
, no
tego,
-
, samolubstwo, ny
, Na
, ,
, jak pracuje. A potem, kied , ,
dalej,
-
,
, , czy po pro-
, za-
,
samotna. Surowo, ,
, a
awczych
zy. Jak
, w jaki
- pragnienie jego obec ,
, ,
dnie tajemnicy poliszynela: ich romansu.
,
i,
pie
,

- -
- O co ci znowu chodzi?
- O co chodzi? - - ,
, -

-
- , o co chodzi, skoro
,
wszystko po kolei.
- Wszystko po kolei.
- , a potem wracasz do mnie jak
zamie-
, nie po nocach, kiedy ty pracu-
,
- Robin - - ,
- , skoro tu mieszkam, a ty masz klucz? Nie widzisz? Sam mnie stawiasz w tej niedorzecznej sytuacji.
- , -
- , , kiedy mnie zapra-
szasz, -
,
, czemu nie powie-
, czy zostanie, Nie,
, a potem - - ,
- -
we
widmo.
- Skoro pracujesz przy moim projekcie,
- - Nie udawaj,
- Nie, to nie moja praca - -
- I to moja wina? - - -
, , winisz mnie za wszystko w swojej karierze.
- Nie chodzi o wyniki -

-6a1164EM2-EMC / AMCID 130>BDC BT603D1300-4010A0003005190044000300A0003-33

- Samolubnie.
- Nieprawda!
- Spytaj Fenga - , ,
- Spytaj, , kiedy nie
- , ale po-
, - Zapytaj,
kogo chcesz.

- Pytam ciebie.
-
- , -

-
- ,
, nie rozumiem dlaczego.

- Nie rozumiesz, bo mnie nie z , kim jestem.
,
,
obcym.
- -
- - , nie:
lepszym.
- Wiem o tym.
- Takim samym naukowcem jak ty. -

- ,
- Wiem,
- , ,
, w co chcesz, okej?
- ,
- ,
- Nie jestem zazdrosna.
- , do tego nie przyzna
stwo,
, albo...
- Mój klucz.

- ,

, , i

, -

,

, ter
po meteorycie.

, wszego dnia, a
, , Robin zmieni
zdanie, -
, , -
apiery wcis-
,
jej z drogi,

-
, u.
-

-
- Okej, - ,
-
- Jasne, - ,

- Robin!

- J
- , - -

o jej oddech w piersi,
-
, zdegustowany.

, e Robin z

po
-
po papierowy
, -
,
,

Sportowego Malkina,
sportowe. Mi ,
ca

dy
,
torów, ,
, ki.
,
szybka, , by pokon
,
, -
, -
, podeszli ratownicy,
,

, ter. Ze
a sobie,

, , swój wybuch -

sprzed niemal dwóch lat, -
-
nie wielkie zawstydzenie.
- Chcesz, -

-

- Raczej nie.

- Okej,
-
- No wiesz, powodów - - jesz

- - , ,
- Po pierwsze
, jestem dla ciebie za stara.
- Okej. -

- ,

- , -
, delikatnie w usta,
, , Nie

- - , -
, mi i
, otoczy
ramionami.
- - , -
, przesu

- Zaczekaj, zaczekaj -
- -
,
drzwi,
, -
,

- Przepraszam - powiedzi -

- Nie - , - Nie

-

wstydzonych nastolatków,
- -
- , - ,
- Ona widzi wszyst-
ko. I wie wszystko.
- , to nieprawda. -
szybko.
-
- Nie zrobi tego. - -
, roz-
pinaniem guzików.
- ,
-
a z szatni, -
, ki,
wspomnienie dotyku jego ust na nagiej skórze.
- -
- - , ,
,
, przed przybyciem Glassa,
drzwi gabinetu.
- -
, -miodowym ekranie kompu-
wzrok,
, ,
, my.
, szynie -
ami.
- -
, tor,
-
- , wszystko
dla Cliffa -
,
,
doskonale, cze ,
ki gniew,

Robin i nie zamierza ,

- - - nia

- Wiem,
- Teraz badamy R-7 -
- Ale dlaczego? - -

- Sugerujesz,

-
-
-

Z zaskoczeniem i pewnym niezadowoleniem Marion spostrzeg-
, - - bin,
zawsze taka spokojna, na,
, ,
, taka zdyscyplinowana, zanim po
Cliffa.

, -
.

-
, ,
- -
- A ty plotkarz - , kto co ko-
, nie tylko w ich laboratorium, -

- Wiem - - Ale to frajda.

, , ,

- Zobacz, - , w którym
uczestniczyli wszyscy.
niu
badacza z Utrechtu.
- A ona udaje, e tego nie widzi -
, -

, -
,
,
,
wspomni Sandy'emu o tym, -
, to, -
, kryjówki w laboratoriach Applebauma.
Dziwne, ,

Sandym, mi

, rozleni-
,
, -
,
- - - Zdaje
,

- -
Marion.
- Wiem, ale mi to nie przeszkadza.
- Owszem, -

bin

, a potem

próbek krwi Sandy'ego, ale
sta nie
,

, , -

, , w jaki sposób

Marion , , a teraz z
, go

-
Sta -

- Siadaj - - , czego chcesz.
- - -

- ,
- - we.
, oszo-
,

- Czego chcesz dla siebie , w przy-
- - W jakim ki
karie

-
femizmami?
- Problem z Cliffem... -
- o Cliffie -

-

- - wolno - -
,
, czone

, gdzie nie
,
,

ny,
wana,

,
- ,

2

-
byli mijali jego drzwi, nej od

schowka dozorcy i otwierali jedynie po to, by zamiast wiader i miot , ukowym. To , mówienia na , -

-
-strep (roztwór penicyliny i streptomycyny); fungizon i inne antybiotyki, które badacze dodawali do ,

, tekturowe , probówki z p , , - , , bladozielonej, niebieskawej - - powi ,
katalogów naukowych: GIBCO BRL 1986 , Przewodnik dla amatorek patchworku - obrotowym , VWR Produkty Naukowe cony,

Klein, , , - , , ale na , , , , ni. - - , su

,

, dacza
niechlujem,

,
za j -
-

-
, by p ,
sie

,
tak brukowane,
obrazami impresjonistów, jak s
, ,
, mówili. To w najlepszym razie zdrobnienie; z
,

No, no, Nanette

,
n , blada po wielu go-
, za to

wzory, - - -
-
cona, ,
sto
,
sterylnych s
-
,
-
- -
,
, - -

- Nie -
- Och, , szkoda.
, -
,
dawno, ,
gdy jednak nic z nic ,
-

- To trudne -
-
- Nie chodzi jedynie o niego - -

- - sprosto-
- Ale nie zamie-

- Marion twierdzi, -
- - - , -
-

- Wiem.
- I to ona -
- Wiem.
- , -
,

- - - I taka...
rozczarowana jako kobieta naukowiec,

- , , pokie-
- - Ha.
, -
, prze nie
butelki,
,

,
- Nie wiesz - - -
nych kobiet? Szczególnie kobiety w nauce.
-

- , ale jest. - ,
,
e okulary w szylkretowych oprawkach. - Zawsze najsurowiej
, -
,
-
- ,
,
, z dwoma przedmiotami w semestrze...
- Nie! - -

- Kobiety - - A
wiesz czemu? Bo te nieliczne, , zo
,
zdolniejsze, dwa razy bardziej przeb -
niejsze od facetów.
-
- Kto, ja? - - To ty pracujesz tu od
, -
, nie po-
, -

- , -
wersytecie Tuftsa.
- Ohoho,

- Nie, , -
Robin. - , a jego grupa
,
- O! - - Okej, to co innego.

- ,

- No to co?
,

- Asystowanie Jacobowi Mendelssohnowi? To praktycznie pie-
sprawdzia-
nów...

- Ale co to oznacza...
- Och, , ty-

tropu.
-
- - - Badaczki na-

, fia.
To prezent od losu!

- Dopiero co mówi ,
uczenia.
- Wcale nie.
- W zasadzie tak.
- No dobrze,
,
, i tyle. Przeprowadzisz kilka

- -
- Mnóstwo ludzi... - , ci
- Akira.
- Akira? - Keefe,
- -
- I inni - -
- ,
- , - Nanette. -
okropnego pecha z myszami... rozumiesz, epidemia w kolonii.
, nikt tak
, jak bardzo. Ale to nie uczenie

-
, chu.
- wspomnienia, ,
, a nawet praktyczne rady, lecz nic nie

-
, -
-

ku, , ale
, e nikogo nie obchodzi jej bunt.
, , i Men-
delssohn i Glass parli do przodu. Wspólnie przygotowywali arty
na temat R-7, Nature , leli.
Teraz jednak, na przekór wszystkim tym wnioskom, Sandy Glass

- -
Zaskoczona, ,
wiado ,
serce.
- -
- Och -
- , -
- - Idziesz, prawda?
Wiesz, s wszystkich, z

-
ratorium, , , i ponie
, -
tastycznie s , ,

cjalnie tego rodzaju
pozazawodo , Glass
, którzy wzbogacali laboratorium w dziedzinie
muzyki,
,
godnym, ,

, kantat i arii, którym
, krummhorn,
trombona i wiola da gamba - , jak

,
wyprawy.
- -
- Robin, musisz. To Jezus w . - Za-
, -
towany. -

-

,

oraz t ,

, w tym jednak wy-
padku oboje z Marion wyprodukowali prawdziwe,

-
resowanie ze st , cji

Przed koncertem, nej
, impresaria,
, nieco surowego dyrektora
Instytutu Petera Hawkinga, ,
niali

Kate - jedynej córki, na koncert - Feng z
Mei oraz Cliff, Prithwish, Natalia i Iwan,

,
artykule do Nature o wydrukowania
, jak

- -
, jak gdyby
-
czo ,
gi.

secesyjnej:
Nathaniel Saltonstall Barstow. Thomas Bayley Fox. Charles
Redington Mudge. Nazwisko za nazwiskiem,
, mi
,

,

,

, gdzie
ustawi

nie,
Jacob usi ,
, przy-
, , Natalia i
,

, czego Cliff
,

,
,
,
- trud
zapewnieniem Philpot ,

, doj ,
, , ale na jakich
warunkach wejdzie do gro , tych
karmazynowym parasolem Harvardu. W oczach Cliffa Hawking
,
,
cunku organizacji,
sobie wy
,
,
Stanfordzie, starego profesora Carmichaela

kursowy, ,
motta z Szekspira, Roberta Browninga albo Lewisa Carrolla. Kie-
, -
-

Glassem i Hawkingiem. Jak bardzo, bardzo, bardzo.

gest i czekali niecierpliwie na jego partie.
, y hym-
ny; w pewnej chwili, ,
, -
, recytatyw Ewangelisty - znakomity, chó-
-
, jakie
, okazywanym jej braku zainteresowania, o nakazie,
,
z pracy naukowej. Na chwi

,
niczym dziecko za ple-
, gdzie praca i rywalizacja,
,
, malowanym tuszem.
, tego wieczoru jednak
pierw , , i le-
, , ,
brawo,
, , -
w z czarnymi teczkami na nuty,
, , zako-
, -

-
, ,
, a koledzy z Collegium
Musi ,

rozbawie ,
, w za -
pojedynczymi ró ,
, , jak
Glass urabia Hawkinga, -

emo ,

, z
,
coba,
-
- - ,
, Jim Marvin
witany pohukiwaniami i wiwatami chórzystów.
- O, tam jest. - -

- Hej, Aidan! Tutaj!
- Gratulacje,
- Dobra robota! Dobra robota!
- Aidan - - , -

Otoczyli go, tym

laboratoryjnej lodówki. Wszyscy twierdzili zgodnie, -
, -
,
, -
, , i w

Philpotta, dy,
Barbara i Peter, potem Jacob i Aidan, muzyce, na
koniec Cliff, ,

czu ,
za , Hill School,
pa , -
, -

Donne'a, zwi metafory. A po-
,
, w bibliotece,
,
Kie
, ,
,

murem ogrodu. Do

,

- Hej, Kate -
tuje John Donne?

,

wy , z
zo , rozsypanymi na ramionach. Tato jest bardzo podekscytowany
- , chciwie,
, , ,
, nade wszystko, nastu lat.
, -
kurs recytatorski,

na na drinka przy Harvard Square. Tylko Jacob i Aidan, -
, ,
dyskutowali o instrumentach i tempach, -
,
uzdol

,
, ,
,
Pasji ,
, , i
, sy, ,
wy -

3

,

,

zwyczajniejszych Nature
zapowie

rzanie
i rozwi - a Marion jako dowódca polowy

, dane za danymi,

,
skomplikowanego zadania,

wych

, ,

, lecz

- lu
trubadurów przed nim, , które

ienia: jedno dwudziesto-, drugie czterdziestominutowe; jedno popularne, dla mediów; drugie techniczne,

szy
przed i po , ta
niesprawne z powodu guzów,

po .

, , zdrowe i, -
nikarzom,

Jego przemówienia by ,
niezawodnie jasny,

, ,

, -7, sam jednak

,

rych na

raka, lacje. Na

, karza i badacza
na sali,
, -

do czynienia - nowych wyników, -
, ,
,
, kiedy
indziej próbowali spokojnej perswazji, ub

niemal nie do zniesie
,
laboratorium.
, nie uda-
-

zrecenzuje jego wniosek o grant i przyzna finansowanie,

,

poczucie misji dziejowej, odrobina mitotwórstwa. Glass jednak
, ile

twarzy sceptykami, którzy woleli niejednoznaczne rezultaty, wy-
probabi-

, nie
- na kolejnych konferencjach w hotelowych salach balowych. -
,

Pacjentó
,
- Twierdzi pan,

raka u ludzi?

- Och nie, absolutnie nie mamy na to dowodów.
-
- , prawda. Jednak ich ekstrapolowanie
- Przyzna pan jednak,
- Badania mojego laboratorium... oraz, , wielu innych
- -
czenia raka.
- , ,
prawda. Nikt nie wie lepiej ode mnie, jak bardzo potrzebujemy nadziei dla pacjentów i ich rodzin, dzisiaj jednak, w chwili obecnej, jedyne, , by
,
dawniej.
-

- Ann! -
- Jestem w Cincinnati!... Idzie
e!
, -
, ,
dziewczynek - , -
lem chemii, rozczarowaniu Charlotty, -
nego grant , entuzjastyczne.
stracenia.
zapowiedziano,
wie
, Charlotte nie jedzie. Wraca w czwartek. Wszystko dobrze. Wspaniale. Fantastycznie!
-
tem, w ciszy hotelowego pokoju w Los Angeles,
do laboratorium i we dwoje godz ny.
ga.
, ana

, o tyle ze
-
-
ny,
- Czeka nas wizyta fotografów -
-7 w New
York Timesie , jeszcze
,
wypo
- Marion?
- Tak.
- ,
People .
- People ! -
- Marion. - -
- ?
-
-
-
- Nie.
- -
, niewzruszony,
w zielonym jak las fotelu w pokoju hotelowym; Marion w milcze-

- Marion -
- People .
- Wiesz,
- Nie wiem i nic mnie to nie obchodzi.
- Okej, ale co czytasz u dentysty?
- Nature - , po czym z
- A ty?
Scientific American ?

- - - , -
Cliffowi i Fengowi.
-
- - -

, -
starczone. Twoje nazwisko, Marion, -
kich tutejszych onkologów. Nie rozumiesz? - -Je-

le
regi
, stosy brudnych klatek, kolejne

, pokiero-
, dni
star
, mie w
ciasnej przestrzeni labor sani i
otwierali usta jedynie po to,
Przypomi , elegancko ubarwionych bojowników

akwarium, , -

,
Tuftsa,
Jacobowi,

, ,
po
ma ,
,
na Uniwersytecie Tuftsa.
, z policzkami zarumienionymi od

, jej dobry nastrój prys-

, ka
trzustki,
, ny
- den
sposób. Zro , co w jej mocy, jednak wirus Cliffa, tak
,

,

ma rezultaty, ,
swarliwi, ,

- Cliff -
- Co? - Radosny,
- - -
- To dla ciebie.
, nagle gotó
-
- Co chcesz - -

- Niewiele tu masz.
- To twój problem. - ,
- Dlaczego mój?
- To twój wirus. Sam wykombinuj,
- - - -
czenia.
- ,

-
tylko na Robin.
- , - - ,

Prithwish, Feng, Aidan, Natalia -

- Robin!
- Wszystko okej?
-
- ,
, Robin jednak, ,

miejscu, ,

- - -
, -
- To nie moja wina,
moja wina,

- Ja ni -

- -
- Laboratorium Mendelssohn-Glassa - wyrecyto
- Kto mówi? Kto?
, ,
dziecka.
- -
- Ale kto mówi? -
- Kate.

- Tak -
,
- , mówi Kate Glass.
- Och, Kate - -
- ,
motto do t - , doda
-
, z ki-
, przy szumie wirówki; pozostali
, c to,
-
, , -
-

, -
Drobne, ,
skulone, , Roethkego :
, /k ,
.
- - - -

4

wa rodku la-
boratorium, jach
,
-
, - sy i
,
, -
, te
, ,
-
, e. Aidan na dobre
, -
, podejrzliwa, lecz zaciekawiona,
-u Sandy'ego.
- - -
z Dariusem. - Który z was to Cliff?
- Tutaj - ,
- - - Zobacz-
my... Kto to jest Xiang Feng?

-
- -
- Co jest na dole?
-
- -
- Jakiego rodzaju? -
- Tylko myszy -
- O -

- ? -
- , rzucimy na nie okiem tak czy inaczej - Steve do swego pomocnika.
- Nie zaszkodzi -

-
.
,
, której nie wolno

- Przepraszam, -

- Nie.
- Ekm, okej. Okej. -
-
- Nie -

- , -

- Trzeba by je...
- - - , nie

- No tak, hm. Okej - , -
- -
- zaków.
- , - pocie-

- ,
pod mikroskopem?
-
-
poprawiaj.

- Po prostu, no wiesz, ,

Pozostali zachichotali,
- Nie, -
, powiedzmy pod -

ni. Nie, , tak. Stop!
- , który przy

plecy. Czarno-srebrny aparat nie prze-

- - - Ten, którego

-
, , go wy-
, -
,
, , -
, a potem, równie nagle, ta. Nie

-
-
,
,
po ciasnym pomieszczeniu, póki j
Fenga,
obok Marion.
- , tak?
- Owszem. Tak - potwier
, ,

i. Feng za

, ukowiec

, Fengowi jednak Steve

-

-
- Jasne,
- - Zachi-
-
, -

w tym dobry.

- , kiedy trzeba,

, kiedy trzeba -

-

,

, ,

,

, sarkazm, pesymizm - wszyst-

,

, , la

-

, , w bla-

sku reflektorów,

ja , ,

ie,

, , jak wiele czasu fotogra-

, by

zerk

, ,

nieziemskim blaskiem.

- Och - , - Och, uwielbiam to

wycinkami z gazet, Boston Globe i New York Ti-

mesa . Znajdow , a nawet z

nak

People ,

,

eczy raka?

mat Sandy'ego.

,

boratorium.

, co to jest uniwersytet, nie

dwupokojowym mieszkaniu z rodzicami - Chengiem, 58, emerytowanym chemikiem, oraz An-Ling, 56, poradni

- , kiedy
- wspomina. - ,
enie.
, - -
,
Chiny, -
bridge, Massachusetts. - Dziwne jedzenie -
pr - - Szok kul-

- Jest nadzwyczajny - -
,
, kiedy Feng pewnego wieczoru
, ryjnymi
, -7 w
,
,
pr , ny
-7 u drugiej i trzeciej
zultaty.
- w oczach - mówi Glass. - -
,

-

- - mówi Glass.
- Kto wie? -
- skromny jak w dniu, - ko-
mentuje jego kolega Prithwish Amirthanayagam. -

falafel i humus do swoich ulubionych potraw. Bóle brzucha naj-
.

,

nami.
- Gratulacje! -
- Katastrofa - , kiedy Prithwish,

- -
- Och, z wami to zawsze... - -

- - , -
, -
Zobaczmy. Katastrofa:
k . I dalej: „Odpuścicie wreszcie:
idiomatyczny zwrot, -
niem raka, .
, pisano
w People , lecz z tekstu
w People , -
, , w
Feng wyda
, prze
dzenia.
-
rium.
- Nie zwracajcie uwagi na media. - , ale
a. - , -
prezentuje magazyn People , ,
i tyle. Rzecz w tym,
, , po
, nie

, tym bar-
, , na-
gle objawiony, ,

- , gdzie nigdy nie byli. Kochali go za to, , Cliff nie , piegowatym Kalifornijczykiem, absolwentem Stanfordu, nieodparcie

Su , ,
Clif
szacun

samym, co , ,
,
,
, by go doceniono za jego projekt. W ceglanych murach Philpotta, wielkiej naukowej fabryki, donkiszotowska; nie laboratorium; egoistycz -Glassa.

- Tak! -
- - ,
na tyle,
- - -
-
- -
- Wiem, problemu. -

- Po co to? -
- To motto -
-
- - ,
- Jaki sens mroczny skrywasz, myszo? , , akt V, scena 2, wiersz 19.
- , - -
Rozumiecie,
- -

- Cliff - o -
- -

- Nie -
-
- , , , bo ja wiem... fajne. Dowcipne.
- My nie dajemy mott -
,
- Okej - -
- -
- To cholernie pretensjonalne -
- - -
-
- Jaka Kate?
- Twoja córka.
- - , kiedy pod-
- Jej zdaniem, , -
szach sensu, a ten sens jest mroczny i nieuchwytny -
,
-
- Nigdy nie dajemy mott -
rz, zawstydzony, -
, ale jego prawa autor-
-
fikowanym robotnikiem,
Glassa i Mendelssohn. Pewnego -
fundusze, , , wet
wszystko, -
tychczas, -
, tylko swoim detalu.

5

, cele-
a je jednak z typowym dla siebie rygoryzmem. Philomena

szafy w przedpokoju. Zamówiono specjalistów z firmy AAA

du.
- , bo jest trudna -
w gabinecie. - ,
, wywróc ,

, która
, do-

,
odnawiania zapasów odczynników po to,
wyniki.
- Lubisz,
- Nie - - Nieprawda.
bra
, je
,
,

i wyj-
-
czy,
,
laboratorium, ,
Philomenie
polecenia w kuchni, ,
, zwartym
pismem, , ,
,
rtepianu, nak

Glassów oczekiwano rozmaitych znajomych i pieczeniarzy. Tego , miczka nazwiskiem Helene Kaufman oraz biolog noblista Mike Kalb, uznany przez Marion za ramola, - - Laslo Boulibas, - , at- niej chwili, angielski antropolog Jonathan Collins, , lecz , - , - , czasem neurotycznymi nieudacznikami, a cza- sem jednym i drugim naraz, , - dziej mielib - , - , tak samo jak stawiali kielich wina i otwierali drzwi na przybycie pro- roka Eliasza. , czy nie ma ku- - podobnymi , - we , teraz wy- polerowany , ku - czenia drewna. , Marion do- , starannie umalowanej twarzy Philomeny - wyraz twarzy bibliotekarki, usta hor wykrzykiwali jedni przez drugich,

, , który
,
wszystkie strony.
- Mike! - , jak
- Helene! -
,
- I Laslo,
mi, co udo
- Absolutnie nic - atematyk z
, jak gdyby o szóstej wie-
- Jacob. Aaron. - - Kogo bra-
kuje?
,
, kt , -
, -
,
-
- -
- Och, nie,
,
Uczeni, , córki Sandy'ego - y wszystkie na wysokie
panny, , Charlotte i
,
-
nych, emnoocy
Mendelssohnowie byli zapalonymi graczami i wielbicielami
wek, rozumowali naukowo i matematycznie. Córki
- Brakuje Jonathana Collinsa -
Sandy'ego. - nia.
- W takim razie zaczynajmy -
zebrali ,
salonu.
-
,

wzr

Nowej poprawionej reformowanej Hagady , wydanej w Cincinnati

Mendelssohna, swe

- Nasi przodkowie byli niegd - za-
- zasku naszej egzystencji pozna-
,
,

na rzecz nowego przymierza,
stkich. Który z wielkich syste-
mów prawnych, która konstytucja, ie ma
rzymierzu naszych przodków? Hi-
storia paschalna to nie tylko epicka rozprawa o jednym ludzie, lecz
.
, nawet Jacob. Nigdy nie
nolotnej prozy, jego dogmatycznego uniwer-
salizmu,
Rajem utraconym Miltona. W komentarzu Isidore'a
, w znacznym
stopniu jak Miltonowski Szatan,
,
Marion , ,
- czy raczej mniej ostentacyjnie - nowoczesnego,
jednak nie p , który intuicyjnie
, ,
komenta

ratu z

,
- mi,
, która
, eszony na szyi
ku.
Sennej Helene , lancika.

e Jeffa

,
teorematy, Mike
, c co chwila
, Jacob
, ,
, daleko na aucie,
Kate ukradkowe spojrzenie, zarazem pokorne i zaciekawione.
K ,
-
rzu, cili
Mike ,

- ,
-
, -
, -
sek. To dla mnie bardzo mocne.
- - Helene, - czy
, , , Marion.
- -
cichy, ,
stole.
- - mruk-
Helene do talerza.
-
-
namiki chemicznej, , , by
,
, -
- -

Marion.

- -

- Czemu nie?

- -

- Nie dla mnie - - ,
wszystko nic dla mnie nie znaczy.

- Mówisz jak twój ojciec -

- Mówi jak mój ojciec - Mike.

- -
lowany.

- Brawo! - , , brodaty, -
, nie wiadomo
, , nie na klucz
, -
- , Jacobie?
- , i gospodarzy.

- Owszem - - -

- Rozumiem, rozumiem -
zainteresowaniem. - Czy to, , przyswojona tradycja?

- -

- -

- -

- - - Hagada czy kolacja
po niej?

, podczas której Philomena zbie-
, -
szy, , ,
, czy
to, o Instytucie Pasteura i nowym leku na AIDS, jest
praw , , , a Sandy, -
,
, Crimson wywiadu o swoim nowym
projekcie badawczym. - Nie, nie, nie - , ledwie
- Nie, ,
na to czas.

- , - po-

jrze-
nie, my i od kiedy to ja jestem
?
Mike -
, kiedy Helene -

jak uprzykrzony komar, ,
, okej? , , -

-
, a da-
,

- -
na widok Louisy, miskami. - To znaczy, -
dowskie gracje: Kugel, Cymes i Farfelka!
- -
- Wypij jeszcze kieliszek wina -
- , -
Charlotte.
- - a Kate na ucho
Louisie.

Ciemne, zagracone mieszkanie Marion, ,
miltonowska Hagada,
, ligii,
bladozielone talerzyki deserowe z chwiejnymi porcjami biszkoptu

zawsze najbardziej, nawet teraz, o kopt
, delikatny i suchy, a kiedy Marion
,
owocowy syrop
i, Helene, dzy nimi wysublimowana
reakcja.
,

- -

-
,
- ,
, pozo-
stali tymczasem rozmawiali cicho o Robercie Galio i popijali her-

,
,
Marion w drodze do kuchni. Tam, niczym niepoprawny palacz,
wy a papierosa,
zawodowych.
- , -
- - - -
czas sederu.
- -

- Wiesz, o co mi chodzi.
- ,
- Nieprawda, -
Marion, -
poty ze swoimi...
- opoty.
- , tak, ,
, ,
, , motywowa ,
, -

in vivo, -
-
, ,
nawet Cliffowi,
bin na
,
- Rozumiem, -
- - -

- -
,
niepowodzenia to zachowanie niegodne naukowca.

- Moja pozycja jest nie do obrony -
Marion zgadza

, ,
do
- - ymczasem Sandy - -

- Nature . A
wy - Popat - Przyznaj
sa
,

-
przy
obiektywne,

- ,

- Och, ty nigdy niczego nie chce
ku ,

,
, plamie z wina na obrusie i Jacobie
swymi bystrymi oczyma.

6

równie wiele, piechem.
ratorium. Nig
upi , zawsze,
przy sobie zapas sceptycyzmu. Teraz jednak,

takie oczekiwania, którym nikt, nawet ty,

z tostera; niecierpliwie wcis

go.

decy-

, kiedy

,

, gdy po

,

,

,

Sandy ,

Faustowskie ,

,

,

, kry

,

,

- nie zazdrosny o Marion i jej relacje z Glassem, lecz zazdrosny w jej imie ,

ces bez polegania na Sandym,

- -

- W jaki sposób?

-

- -

prostu. -

-

publicznym.

- am - -

tym,

- - - To nie-

koniecznie najlepsza pozycja.

-

bez mleka, a grzanki p glony

chleb,

, jak niektórzy

- Tak czy inaczej - - , -
, czy to dobra pozycja,

- - - Tylko siebie
po
rywalizacji.
- To jest rywalizacja -
- Nigdy
- Nie rozumiesz? - - -

- , - - Czemu nie pozwo-

-
Nie twój, . Jego. Tylko jego.
, a wieczorem, nie
,

jedenastej, , lekkich, szybkich
gotne i
, ,
, gdy za
,
- Przemok -
- -
- Owszem, ,
- , -
blemach - ,
- -

- Niepotrzebnie.
-

- Nie, ,

- Och, , ,
wiem -
, niemal

, , -
tobliwa aluzja do wyników Cliffa,
sta
- Wiem, - - ale nie
,
- Nie mam prawa?
- Nie.
- Mam wielkie prawo - -

- Nie st - - To najlep-
sza rzecz,
-
- Dlaczego nie chcesz dostrzec - -
wyniki,
-
- - ,
Marion
- Wiem, - - Wiem,

- On wie, , a ty wierzysz jemu.
- Nie, on wierzy mnie, ,
nigdy mi nie uwierzysz -

likatne palce.
- - - Ko
, kiedy ud -
niki Cliffa.

-
, ,

,
Sandy ,
- tak jak Sandy - ,
milczeniu wsu
,
Przepraszam, Marion
przykro, a poza tym szkoda zo

s sko do rana, ,
,
, ,
, ,
,
, -
cji dla prasy,
, od kiedy i w
dogodnym dla siebie kierunku. Le , , jak
-
ocenionych prac albo ze sprawozdaniami z ,
lecz pod ,
, ,
po , , , jak wielu
studentów, , scu i
, w pierwszym tygodniu czerwca,
, by pody
Jacobowi oceny swojej grupy. Siedzieli w jego gabinecie na
czowej guzkowatej kanapie,
Jacob spy ,
, ami.
roz
za , , , -
-
, ,

- Niedobrze. Nie jestem pewna,
- Och, wiesz, -

- - wyzna - I nie chodzi jedynie o te
,
, ba
po prostu ja nie...
- -
-
-
,
na , le-
, , lecz w
,
, , wu
-
, co jest ze
ie tak.
, -
, delikatnej, otwartej
, zmieszaniu i smutku w jej wyznaniu.
,
, -
moment -
- , wdziwe - powie-

Intuicja

1

Robin tak szybko, , kiedy

zwyczajny - niemal zbyt dobre, -

,

, , i

Co Jacob napraw

na w drzwiach gabinetu.

- - - ,

- Z czym?

- Z tym, - go

-

,

-

- , -

ne

, ,

, , i

,

jednak ,

,

- - , w roztargnieniu,

- Nie, ,

obie, -

, wczepione mocno jak

kolczaste nasiona, , ale jego

-

-

,

wyników Cliffa -
coba, -
-

Nic. Nic. Nigdy nie k

,

Larry
-
wojorskim, kowbojski kapelusz i bolo, jak gdyby dla
, -
,
,

, -
-
bin i Tomas, -
,

,
, wali
, go towarzystwo zapewnia

,

rozpra ,

- - -

, a Tomas
szkicownik,
identyfikowania czegokolwiek.
- Cytrynka czarnolica -
- Gdzie? -
, gdzie pomost przeci-

, ,

, ,
, Tomas
, -
, -
, , kiedy jed-
, ,

, wysmagana wiatrem kora drzew.
- Nie patrz - ,
, ,
, , wanie to
tylko forma terapii.
Nie widzieli Larry'ego i Wendy,
,
- - - -

-

- -

,

,

, , chodzi

-

-

,

-

,

-

wych, , tymczasem

- - , -

- , , ile chemii na siebie wy -

- - - Jestem bardzo podatny na

, pomasze-

, -

kiem na prawo i lewo, i daleko naprzód.

- Odrobina lodów poprawi mu nastrój -

, w

- Co tam masz?

- Pst. Pst. -

,

- -

tykowatymi nogami, ,

-
, póki dzi-

- To - -
- -
- Tak, tak, tak! -
- - , kartku-
-
- - Larry rozradowany. - le
rzadki.
- -
- ,
- -
o, czy w ptaka, Robin ani
Tomas nie potra
- - ,
gryzmo -
,
, niu,
,
,
, - zobaczenie
ptaka, - ,
n
kapelusz, , ,
,
zadowolone szparki, Ha! w wielkie puste niebo
- go, pustego
, bycz.
-
,
ny,
, kiedy go
-
,
, ,
po pomieszczeniu,
klatki, -izolatora, wór z

czalnych.

, , -
dyne, , to twarz Cliffa - , ,
, - wszystko naraz.

2

pewnym zawstydzeniem,
, podczas
,
, , ,
-
rusem, -

na

papierami.

inne sprawy. Przez tygodn , która nie
, ,
, ,

, got
-
,
niczym konie,
,
, - ,
powie , ,

Kiedy Ro cych obok stojaków na rowery,
odwró , ,
,

, podobnie jak ki,
stans i

,
, -

, ,
, w sierpniu,

Teraz wszystko, co mu pozost ,
, a Aidan
, Cliff jed-

siatkówki na boisku przy harwardzkich laboratoriach biologicz-
, kto
, , póki

stop -
-
denckiej gazetki, teraz jednak,
, , zabaw-
portera z
Crimson , , ,

duchu,
- Xiang Fenga nie ma? - sp -
cinków prasowych.
- Nie.
, zaj-
,
- ,
- Odkrycia? - . -

- Jak to? -
- No, , - -

-
- Jasne.
-
daniem,
, -
, -
, dokonanego przez Fenga pewnego weekendu.

, -
,
-
- Nie, wcale nie -
Latem Crimson ko raz w tygodniu; w cam-

-
bilitacji w laboratorium. Nie powied , -
, -
, jakie
,
lekkim znie-
, , du.

Oona's przy Harvard Squ
, prze
,
tej
, niczym wielki jedwabny kwiat,
,
t , ,
gry ,
, Crimson , -
pendium Rhodesa, szym.
, teraz jednak zachowy
,

, , -
, , nuj
ojca,
, kiedy godzina

-
dynku Instytutu tak swobodnie, , a
rium nie
, lecz osobiste sanktuarium.
, teraz jednak

, -
, nim
, wsze
, a
, -

- - , przyciska-

- ,
- - -

- Dlaczego sprawdzasz to tutaj? -
- Do czego ci to potrzebne?

Po
-
,
, ,
, -
nad rok tem , -

-
myszy -
-

- Robin?
-
- szysz za moimi plecami.
, , a potem stara
pie.
, uczciwa.
- Przepraszam.

mog ,
,
szu ,
,

nic podejrzanego w dzienniku Cliffa, przynajmniej w tych zapiskach, któ
lufy.

czytanie tego, -
-
- tyle tylko,

, , zaprotesto-
,
, w pracy

R- , -
, lecz sumienie gry-
,
, -
torium,
przed oczami.
- , do cholery? -
-
- - - , do-
, zapytaj, -
ko ci podam.
- Okej - -
- - -
m

zrozumienia,
, -
, ,
- lub niepoprawny -
,
- Wiem, ,

- Przepraszam - , dziennik.
A jednak, mimo przeprosin, ,

dni,
-

- O czym ty mówisz?
- , -
- Kiedy?
- , jak to robisz,

- Jezu, Robin,
- Nie wiem - a. - Ty mi powiedz.

-
,
, lecz teraz, pierwszy raz,
, ,
, ,
- , -
cicho. - , , ,
,
,
-
, zabierasz mój dziennik laboratoryjny,

- Teraz jestem szczera - -
go
,
, -
szy, , , on

- , -
- Wszystkie?
- Popatrz.
,
, których szu-
, ki i
mery

, ,
nowym,

3

Piknik
Walden pracownicy laboratorium fetowali swoje sukcesy i
ty, ,

przemowy i jak zwyk
dego z badaczy - subtelna, lecz publiczna forma oceny.
,
,
, by
, bo jako

ceremonii.
- Tylko - Jacobowi, kiedy wypakowywali zapasy z samochodu.
Aaron, ,
przodem,

, czy-
-
rami:
czekoladowymi herbatnikami, cytrynowymi kwadratami i ciasteczkami z R , misy chipsów, ,
grzankami, pojemniki umytych czarnych jagód i paczki papierowych talerzy,
te rzeczy z parkingu w starym zabawkowym wózku.
, Marion
, zaopatrzony w

i krem z filtrem, a nawet zestaw pierwszej pomocy. Inni docinali jej z tego powodu, ale rok
, kie ,

przygotowana.

, potem Feng -
-
, powie-

, usatysfakcjonowana, -
, blisko drzew i z dala
, ,
niewiele.

- Wiesz co, -

- Nie zaczynaj -

, ,
Crane Beach albo Horseneck Beach, albo nawet na Cape Cod, Ma-
, ko
, kiedy na

, ,
, -
,
, -

i Tim, Louisa, -
wania.
kremem z filtrem. Feng, Mei i Prithwish tymczasem zbiegli do wody i teraz w niej brodzili. Mei,
dwu ,
, z ciemnym znamieniem na
, przy samej skórze;

- Hej, co wy wyprawiacie? - hwish, ny

- -
- Czemu?
- Bo zamarzam!

- , , ,
-
-
, , a
,
-
dzie i rozmawiali z przerwami,
- Czy to nie dziwne, - -
- ,
postawili tu wóz z lodami?
- -
- I parkingi, i toalety?
- , - -
thwish.
-Ach.
-
, -
licznie czyste i spokojne, , a w powietrzu

Jednak dyktowanie warunków to jedno, a czytanie, co o tobie
, -
, , fe-
, wynoszony jako kluczowa po-

- , -
Glass. -

- , - pro-

- -
- -
sukces; oboje z Mei
wyczekiwali,
przy , ale ledwie o tym
napomy
, , sukces w
nauce. Suk
- prze

,
nogawkami,
, stu.
, kiedy
,

- - ,
obok dziew
- Niewiele.
, ,
my i

- Donne?
-
, , Cliff jednak

- , -
- , nie?
- Tak jakby - ,

zabawnego? - -
-
- -
piasku numer Crimson
Cliffa , .
- Istnieje nadzieja, - , prze-
- , to tylko gazeta studencka - - I jest lato.
- -
, -
-
- ,
- , hlebne -
- Tak, , ale nie jest.
- -
- A o kim innym?
- Przede wszystkim o Jeffie - - O tym, , nie ty.
- Hm.
- Co: hm?
- , -
- , by zw , Oliver Goldsmith.
- -
- Och,
- -
,
-
- Kate - - Kate Hardcastle.
- , - , obra-
- O czym to jest?
- -

- , -
nie na drugi brzeg? Natalia? Aidan? - -
sza Aidana, , -
Tim?
- , nie -
- Gdzie jest Robin, - -
Cliff? Idziesz?
- Aha, chyba tak. - ,
- - , po czym rzu-
, portfel i T-shirt na stos u jej stóp.
, przodem Glass - niski,
ylasty i nieustraszony,
dalej Aidan, blond i europejski w swoim monokini. Prith
-
, kim i sprawnym
ywakiem.
- - ,

rdzy, , ,
, , jak wy-
przedza wszystkich.
, gami. Glass i Prithwish na
przo

zwolnili nieco, Cliff ,
,
nie,
,
-
,
ciast

- - mie.
- Nie.
- -
- Nie,
, ko

, na piknikach
, kopali fosy i budowali zamki z mokrego piasku,

-
zylii, , , ni-

ne

Heads,
s -

- - poinformo-

- - - My-
,
- - wyj - Hooke
dupkiem.
- Och, doprawdy.
-
- - - w tamtych...
-
- , , najbardziej zapoznanym angielskim uczonym.
- - wyrecytowa
Kate.
- Okej, - -
isa. - Ale to sukinsyn.
- - -
jednak,

- Nie -

- Co? -
- Nic.

-
-

, Ka-
nich zma-

sty,
, cy
, w
, -
, , -
, , ciu
,
,
,
elitarnego królestwa sztuki, ,
, , delikatnym
-
ciu osobistym,
,
, po
-
,

-
jakie , musi , -
Louisa.
- -
-
- , -
kiego, j, który

, , by w tym wypadku

-

- - - Skoro musi
,
-
- Och, , mamo.
-
-

- , skarbie -

wal ,
po

-
, bujne

- Hej! Hej, -
, Cliff jednak za-
pionowo w wodzie.
-
- - -
- -
- Nie trzeba,
-
-
Prithwish i Cliff

- - -

- , Cliff! - s.
,
,
,
-
, prawie

-

- Hej, nie odpoczywaj teraz - -
sobie,
- -
- Zmarzniesz jedynie - ,
- ,
. -
- - Po czym, nie wy-
, -

Crimson .

,

, -

tchnienia.

-

- Wiem - - ,

- ,

- To tylko gazeta studencka. I jeszcze wydanie wakacyjne, raz w tygodniu. Nikt tego nie przeczyta.

- -

- - - Pro-

,

- ,

- , m je-

dynie na pytania.

- Twoje odpowiedzi - - -

- ,

Jef , , ale

musia , ,

- -

Glass. - Prawda ma swoje miejsce i czas, ale dziennikarstwo jest bardzo proste: jeden wywiad, jedna historia. Tylko jedna historia; a potem inn

, moje komentarze i trzy grosze wszystkich

-

- Nie Crimson - powie

cicho Cliff.

- Tak wynika z tekstu. - Glass z

wody. -

ty , co musimy

prze

,

,

je z siebie mimo wszystko:

- , -

rium, wywiadu samemu.

,

nawet na Cliffa.

-

- , - -
ratorium ani mnie,

,

,

niego. Ze stalowym spojrzeniem, ,

-

Kate, skulona na piasku u stóp siostry,
magnetycznymi szachami.

- , -
ku -

-

- Zobacz, tylko tych. -

, -

- , Kate -

- -

- -

- W szóstej klasie.

, -

,

- -

, -

, ale - prawdziwa
perfekcjonistka -

- -

- Och.

-

- Nie,

- Nie szkodzi. Tak lepiej - . Po czym, -
niej, -

, -

- -

- Nie, wcale nie.

- Czemu?
- ,
- ,
- -
- Aha. - -
- O, - , widocznych w wo-
- wolniej teraz, -
- , cie
- Czemu? - , cznikiem.

pias , -
, stu.
ana.
Prithwish i Aidan wyjmowali korki z zielonych butelek bezalkoholowego gazowanego cydru Martinellego.
- - -
- W takim razie musimy ci skombino
- W porz , moi drodzy,
tutaj - , , -
pój wraz z Aidanem i Prithwishem.
,
, Loui
u boku Ann, talia

- - y. - Sporo wspa ,
Nature .
, , kiedy szef
- - niewielki sztywny proporczyk na wietrze.
- , , grant z NIZ;
mam
- Fiu -
chy

- Czeka nas wiele pracy -
- Wierzcie lub nie, ale to dopiero fundamenty - -
Aidanie i Natalio, ,
-

- ,
trzeciego technika, -
, ,

- Tak, jasne, -
Aidan i Natal
spoj
- niezwykle kompetentnej, l
, marudnej, bez poczucia humoru i
biustonosza.
- , Bo , tylko nie Billie - ,

- Prithwish - - -7
, o co pro-
, ej. Feng,
- ,
- A, tak, Cliff.
, ,
- jak na siebie - w samych superlatywach.
-
- - , którego superlatywy
- -
sko badaczy raka. -
,
- Jedyne, czego ci
brakuje,
-
ny
-

- Za R-7! Za laboratorium!
, na parkingu,

-
- O co ci chodzi?
- Krytykowanie Cliffa w ten sposób, przy wszystkich.
-
, po drugiej stronie jeziora.
,
wózek, ,
- ,
- Och, daj spokój, Marion. -
- , - , a Jacob
, n sposób.
, , niczym za dawnych czasów.

4

stopiony lód z lodówek turystycznych,
kongre
, ,
roz
zielonkawo ,
,
, ego popo-
, na.
, -
zynka,
ego,
, ,
, -
po -
,
,
, , a nawet led-
wie mu znane kobiety, , co czuje i
m ,
-
-
,
, -
- na

Nawet teraz, , ,
niepowstrzymanie: w laboratorium nie ma nikogo. Wszyscy
, a ba-

, jak zawsze. Laboratorium
,
, przy mu-
zyce, w otoczeniu rodziny -

gdzie indziej.
-

, a zarazem dumy dla ojca, -
, kiedy wreszcie znajdzie sobie . Jej

, któ
swoimi znajomymi. Nawet teraz, , gdzie odby-
,
, -

, -
, podobne do widywanych przez Robin psiaków na Cambridge Common,
, ,
,
- , -
ojciec.
- Przykro mi, tato - - C

- Nie mów tak.
,
, prze-
, -
, , -
nienie, ,
, kiedy zro-
bisz dyplom ,
a mu na odsiecz Lynn, jego druga

- -
- ,

, -

,

- -

quare i dalej Broadwayem
na Felton Street.

- Tutaj? - , c na Instytut Philpotta.

- , idealnie - -

- - ,
swojej bufiastej sukni.

,

-

, z
linoleum w czarno- , kowe

m niach,

, mi
tem

na przemian strony,

,

,

, beli.

fa.

-

-

,

, -
cych do drzwi na parterze,

,

na od

,

niacze
tego
, lekkiego odoru, kuchennej
lodówki, -
,
szufladami na warzywa, , gdzie
-
toreb , poranionych zwie ,
,
, Cliff m
ani geniuszem,
-
y rutynowy charakter - czy to
nabazgrane przez Cliffa, czy wykaligrafowane starannie, drukowanymi literami,
,
, epe. Pójdzie do domu. Zapomni o
-
czenia.
, -
sty, -
, , gdzi ,
,
, w naj-
,
brudnopisów, , niezmywalnych marke-
,
-
, kanciaste,
, no, -
rymentów,
-7 oraz
, -
,

, ,
, -
piarki na parterze.

5

,

, , jak R-7 wnika do komórek rakowych i jak je niszczy
elegancki: wi ,
mi wroga i unieszkodliwia rakowych wartowników, po czym prze
przeciwnika. Precyzyjne przedstawienie tych gier wojennych na papierze oka
skomplikowane rysunki, -7 oraz

, , w jaki sposób
,

- - - Trzeba to
-
- am, -
-
-
- - -
Co jest? - - niu.
-
- - -
- ,
Glassa.
- - -
tem z Marion Mendelssohn.

Przez moment stali naprzeciw siebie jak koszykarze przed meczem - , niemal wrodzy - bracia, przeciwnicy z jednej rodziny, , ,
, Cliff jednak
, , nie

ga-

, ,

,

,

- wszystkie te

-

sublimacji

, Cliffem i

jego wiekopomnym odkryciem.

plakat najpierw na kanapie, potem na krze ,

, ,

, ,

by prezenta

-7. Ro ,

tego rodzaju badaniach. Przeciwnie: to on, uczony,

, tyle wyraziste, by

,

- Och, przepraszam -

,

- przepraszam - , zirytowany jej ostrym spojrzeniem,

-

tem, ,

-7.

- z wy-

-

notow
, -

-
notatek - trzy , ,
artykule.
-
, -
, a nie
, -

, , z
wiotkimi stronami brudnopisów Cliffa, onymi na kanapie po
jednej stronie,

, -
, bez koszul, , mi-
ru

kilka minut, -
-
,
,

,

biologicznych, -
, , krzyczeli i skakali z
, ,
mokry, ,

- - ,

-

,
, ,
, n , jak bardzo.

ku

-
, kiedy Larry otworzy
- -
- -
-
wy Brattle Theater.
- - - , czy
,

- , , brzmi nie-

- ,
ksze od jej i
, go.
, w której
p , a
nie
czych
mi
- nych,
nich Taniec w Bougival Renoira oraz van Gogha.
Robin -
-
liku do kawy obok Koronczarki , a
-
a im o artykule i swoich podejrzeniach. Opowie-
, ,
,
- ,
marca - - To ten ,
- , -
- - -
, wygnieciony i zniszczony od wielokrotnego czytania, ,
roz
- Aj aj aj! - , kiedy Robin zbu-
y Larry'emu, który
, ru
danych do drugiego.
, , -
,

z tajemniczych
, za

- Okej, , ff
rzeczy
- -
- , , -
kiwaniami - - , które nie pa-

- takiego -
Larry.
- Nigdy - - A poza tym, skoro mu zale-
, -
cyjnym,
- ,
- na wierzchu notatki na brudno,
publikacji? - - -

, , -

- Znane s ,
, -
kusyjne,
- -
czasopism, , -

-
adacza. Albo recenzenci zorien-
towa ,

pracy,
, wtórz

,
- -
nien tego robi -
- Jedno i drugie -

- -
, ,
, c ich
, ,
, dochowywali jednak wiary na-
uce, , -
, pozostali czystego serca. Larry projek-
, Wendy

-
,
nie ,
- Czyli utrzymujesz,
artykule - - A co z dziennikiem
laboratoryjnym?
- Nie jestem pewna - - ,

Lar
-

- Ma burdel w papierach - -

- - - -
szy w procesie publikacji.
Larry i Wendy wymienili spojrzenia i Robin z zawstydzeniem

przez Cliffa brudnopisy, -
-
nych,
- , -
- -
,
-
- Nie, nie, nie - Larry.
, nieprzekonana. Intui-
,
Na polu walki, w laboratorium,
,
mog ,

, -
, w przeciwnym razie zalaliby

w codziennym kieracie,

,

,

-

- -
- , , -
- Jak tylko przejrzysz to z Cliffem, - do-
Larry.

,

ieporozumienie.
- , prawda? -

- - Larry.
- Wiem - -
- Czemu nie?

,

, -
-
, nie

6

,

,

spoj

Ro

,

brudnopisem,

,

,

- To niewiarygodne - -

- - - ,

-

- -

, zawstydzo-

nych,

- Robin - - -

guzów , , i z

tego, co wiem,

krytykowaniem post factum jego wyników? Czemu trwonisz czas,

, jak poczerwienia-

, , ale - z drugiej strony - niemal jej

,

, , na twarzy

malo

nies ,

- Czego chcesz? - , ,

wyczerpani.

- Niczego - ,

- Chodzi mi o to, czego chcesz w nauce?
, po obojczyku.
- Och,
, -
,
- O co chodzi?
- Postanowi ,
-

- Jak wszyscy.
, gi
bok, plecami do niego.
- Hej, - -
- Nie uw - -
, i nie
, Robin,
wy

- Nasza praca wymaga pewnej dozy zaufania, a w jego braku odrobiny szacunku.

upokorzona, ,

- Pr , Cliff, i zawarte w nich dane
, -

, -
delssohn i ukradkowe spojrzenia Robin. Ta,
przybita, ,
cie
-
, których
, gdzie

- - -

, e data widnieje tylko na drugiej stronie i
, a nie wszystkich.
- - - Z

- Wiesz, ie myszy w tej linii to trzysetki - powie-

-

- Robin! -
- -
-
-
, sem

, , których

,
, po-
, Jak kto-

,

, lecz zarazem
, zacho-

dziwnych porach. Wszyscy rozumieli,
odejdzie z laboratorium na dobre. Instynktownie unikali
ach.
thwishem,

-7,

-

- -
- Nic -
, ,

Tak, , , ,
, -

,

, opubli-
kowane jako twarde fakty, ,
pró ,
co dziwne,
zna

,
szkodzi

,
rozmowy z Mendelssohn i Glassem o tym,
, przeciwnie,
, potrzebowali mu
, niczym naukowy pielgrzym,
nieniem cudu -
, ne potwier ,

-
, nowa techniczka. Wysoka, , chorowita, nie-
,
-
blemy z zatokami, -
, lecz
, -
-
ryjnych,
ku
,
grzybami, ni
, -
, - -
-
ice.
-7 i Ro-

naciskali,
wios
-

, wskazówek. W ten sposób Robin ego wy
roli laboratoryjnych pariasów.

- , , -
,

bil -
-
likatne,

- Wiesz czemu?
- Czemu? -
- - - Wi-
, -

- Brakuje energii ziemi, energii wody. Tylko metal - dalej Billie.

- -
- , - Technicz-
-
tylko, -
- - Albo na la-
,

- Drabinki do wspinania? - Robin.

- , Syndrom Chorego Budynku - - ,
- -

ma

- Ehm, Billie - obin. -

po kolejne.

- - -

-
, samotnym ni-
,
i po
- , bo zmusza je do tego to miejsce - - To
, -
, -
, ,

- Billie - - -

- ...w tych pomieszczeniach -
o na Robin.
,
za
sposób - tak wysoko, -
, czerwonookie stworzenie
, , który wy-

- - -
- Dobrze.
, , ta jednak
ko
,
,

- -
z
pomieszczenia,
tak, , , bo
, -

, by przesta ,
, -
kawiczki i najlepiej, , -
, , -
,
,

przy myszach jak gdyby nigdy nic.
- - -
- ,
- ,

- Momencik. -
- Widzisz, co to miejsce z nimi robi - - Widzia-
, ,

otoczeniu.

parterze, -
zina osób, same kobiety -
-
, Japonii,
,
czowym uchwytem.
- Moje panie - - -
cie je delikatnie,

-
zotyczne zestawienia kolorów, -

-

- , bardzo
ostry. Co robimy, -
- , odsuwamy
,
, ,
-
, -
,
- ,
pracy.
ennicy, ,
,
- - , -

niec pomieszczenia.
-
- - -
Przepraszam na momencik, moje panie. -
korytarz.
- -
-
- Niezbyt dobrze.
- Wiesz, co to jest? -
- Frustracja.
- Depresja - a techniczka. - Wiesz,

- , -

Cliffa...
- - - Zajmij si
innym.
-
- -
- - - , -
pingtona.
- Twojego dawnego opiekuna?
-
wiem, c , czy celowo...
-
ob - , -
ki. -

- Och, , tylko mi nie opowiadaj o toksynach w Instytucie.

- Wiesz, , -
cy - a.
-
- ,
- -
-
-

daniach naukowych,
, w ,
,
tym, , I tyle.
Reszta to bzdura, ni
, a ich to nie obchodzi.
- -
- ,
- Nie,
- Robin, problemy C -
Nanette. - W porównaniu z twoim zdrowiem psychicznym badania

- -
- -
-

7

po ,
, ohn w Instytucie
Philpotta, ,
-
, , -
chym, o czarne
,
, i szczególnie nad brwiami. Szczyt
-

mii i
stowarzyszenia, bytu i
wsze
, - podobnie jak jego szef - ,
czym przed dwudziestoma laty.
, , zasko-
-
-
, , go.
, go w
, we.
, ,
eniem,
-

- - , -
w nie swoje sprawy.

- , Marion i Sandy powinni przedys-

,

- -

- , le,
- Nie, wcale - -

, ,

przyczyny. Generalnie w tego rodzaju sprawach, a takie sprawy , , jak by to powie-

,

, ,

, co niejasne. -

blemów, temu

, po-

, i na

,

i pu

- Nie widzisz, co ona robi? -

- , kto ze

zli na

,

-

-

- -

- asz za przypadek,

, -

cenzji?

- Z prywatnym seminarium -
- Nie masz nic przeciwko temu, prawda? -

- , - -

- Wiesz,

- , z powodu ich zerwania.

-

,

- ,
- , Marion,
- - -
- ,
- Owszem, , ego do-
  -
- Chyba nie zdajesz sobie sprawy, jak bardzo ona go nienawidzi.

- -
, -

- , sesja terapeutyczna -
- , które warto po-
  , tym lepiej.
- To nie jest dobre, Marion.
- Przeciwnie, bardzo dobre z punktu widzenia projektu - za-
protestowa - -
ketingu.
Sandy, ,
nie , ,
, a on tylko zwyczajnym
kli
- - -
, -
-

dla ulepszenia projektu.

-
-
-
- Nie,
- -
- Nie, wcale nie -

, ,

- Sandy nie chce spotkania z Robin - Jacobowi tego dnia przy kolacji.
- Ach tak?
- ach tak ?
- Nic -

, -

- , , kiedy dostanie

- -
- Ob -
- A, to co innego. -Jest ostatnio bardzo...
-
-
- -
-

,
,
, - okru-
chem wiedzy; nie faktem, asnego
,
,
,
zlek
zn
,
nie zgromadzone dane Cliffa,
wyzwanie procedurom, je
-7.
,

, -

, ,
Marion odrzuci wszystkich i wszystko, co jej przeszkadza w pracy.
, ,
-7 czy frazesy Sandy'ego, leczy
, nia
, nie wroga. Choroba

- - - Po-
wied
- -
Marion ostro.
- - -

- Hej, poczekaj,
-
, swojego mistrza
szachowego, -

-

-
ces
wmawiano jemu, , -
,
,
, jak w sprawie Robin, w pewnym sensie zacho-
-
,
,
, ,
, ich
- , jakie by w nich

Nie na obiekcje Sandy'ego, Marion spokojnie zapisa
nem. Mimo niechlujstwa
Cliffa w prowadzeniu notatek po prywatnej rozmowie z Fengiem

- Feng - - Zapew-
, , co tu po
wiesz. Ch , -
,

normy.

wi , w jakiej go stawia sytuacji: potencjalnego donosiciela,
przyjacielu.
- Pytam jedynie dlatego - - , w jaki
, a liczby przestawione. Dbanie o d
do uchybienia, , , -
,
, -
. lepiej?
, ,
kolorze ecru o kunsztownej fakturze.
- -
- , tak, , ale w pewnym momencie zaczyna to
- - -

-

,
, -
, -
legi,
Mendelssohn, tak jak nie
, by
,
Robin.

badacza,

-
, zmu-
, j -

-

dwoje, ,
- bogatych,

, którzy go zdradzili, zostali do tego przymuszeni,
, ale nikt w rodzinie Fenga

- -
- -
- , - do
, ,

,
,
, ,
, , , czego nie

przepra nie.

8

-
nej, zarazem przestronnej i zakurzonej, od gzymsów po kaloryfery

notatek,

Robin, , -
, dawniej
nemezis Marion, teraz profesor Harvardu,
Sandy'emu, -
,
-
-
dania w podobnym kierunku, -
,
czu
, zo
przekonanie, ,
, ,

,
-
wet wtedy,

- Strasznie przepraszam!
-
tegowanym Uppingtona, ,
, -
,
-

-

-
- - odpar
- -
- , w takim razie zaczynajmy - -
bin. - Zacznijmy od krótkiego zarysu twoich obserwacji i obaw
Nature .
, lecz mimo to przez
, , ,
-
, niesforna i donkiszotowska, gdy
, których nikt inny ni no
,
, - jedynie krytyczne
uwagi, ,
badawczego, ia tego,
dobrze.

, , -
, , , lecz
,

pragnieniu, , -
replikacja
jego pracy, najpierw w komórkach trzustki, ka piersi

, z których korzysta
kie
czynniki i wtedy nagle, przypadkowo,
notatek.
- ,
- nym.
-
, opublikowanych przez laboratorium. -
-
- - wy-
, Ko-
, linijka po linijce,
- Dane w zapiskach na brudno

- powie

- Jak dalece inny? -

- , - ,

,

czytania.

- Pierwszy wykres przedstaw -
ciem R-7, drugi pokazuje, , -
no wszystkie liczby z surowych danych. Jak widzicie, wyniki opu-

jednym
nieopublikowanych.
opublikowanych nie
od komórek rako ,
,
, a po
terapii R-7.
, - rygo-
, , -
kresy, -
kie

- i jak

,
obiektywna. Wedle jej wersji, , tylko
-
czenie wyników, ,
, a
,

,

,
Zo ,
zachowanie; jej obserwacje, niom,
,
, ,

po kolei.

- - za -

notatek znalezionych przez Robin, okoju sekcyjnym, a potem, , sko je do dziennika laboratoryjnego. Przemieszane brudnopisy , razem , tych , , który , , szego powodu zaniepokojenia Robin...

j zarzuty i, , , sohn , Fenga, - zumienia, otwarty dziennik laboratoryjny, - liczby, , , , - sca naukowej argumentacji - tak naturalnej, , , - , , ny cji

, jak spotkanie zbacza z kursu. Jej wykresy , ale Cliff przema

, argumentacja niesmaczna. On

mrocznych, problematycznych obaw, , by , , , jak

seminarium badawcze. Ginsburg i Choi, nawet Uppington patrzyli na niego ze szczerym zainteresowaniem,

zachwyceni,

,

,

, by spi

Fenga,

, ,

, taki ujmu-

- o jej

przeszkadza? Wielu, cy

-

, -

ko, , jest sterylne, oraz rzeczy-

,

, -

tarni, -

tr tus

quo,

, ,

, ,

gotowa

,

, ,

twórczym geniuszem. Fenga kochano w pismach ilustrowanych za imigrancki sukces,

,

, ,

,

, ,

- , bardzo dobrze -

Uppington.

,

, -
ko, co wie i czuje.

, , poczu
- od-
,
, -

,
,

ego - ,
se.
, kim
osobisty, ,

ki.
, wstydliwym spojrzeniem

, , yszany.
- Robin - -
ciebie.
, zniesie i to.
- Tu masz numer telefonu - -

,
, ,
- , in, z
nu i
, a

Dochodzenie

1

, na ziemi
le , przylakierowane do ulic
i chodników. Wszyscy w laboratorium kontynuowali prace nad R-
7 pod przewodnictwem Cliffa i Prithwisha, ,
ny projekt,
,

- - ion.
- -

- ,

, , , jakby
wszystko, , o Marion pecha,
zane na rozczarowanie.
,
, , by sta-
, cji.
Teraz widzia , -

,

rodzaju samobójstwa - dowym:
destrukcyjny, ,
Fenga smutek,
, tylko

, tym razem jednak
.

, -
,
, spojrzenie tak ba-
dawcze, , i-
, no-
,
, gdzie popadnie,
Zanim
, , by zamy-

,
, klaustrofobicznych po-
mieszczeniach laboratoryjnych. Badacze przypominali górników
,
ta.
, ,
szpita - jedna ze znajomych

, blemy ze
, ,
,

transformacja. Robin, zawsze tak opanowana,

, kie
szanse na naukowy awans. Zaciekle,
,

- , -
Billie, która ,

- , ,

- Ataku histerii? -
- - Billie.
-
- Dwa, trzy tygodnie temu.
-
niem u Uppingtona.

- - - I to mnie bardzo smuci.
- Jasne, -
- , - -
, ,
- , wiesz? - - Nie pracuje tylko w laboratorium.
- Brakuje mi Robin -

, ,

, oczy bystre i ciemne za oku-
, -
,
, i z powrotem.
- ,
,
- -
- -

- Wiem wszystko. - ,
l - ,
nik?
- To znaczy... -
-
-
- -
-

rozgoryczeniem,
- - - -

- Wszyscy? Nie -
- Owszem, wszyscy.
-
- Siebie - - , bo nie
, w jakim idzie kierunku. Zobaczy , ku czemu
zmierzam,
Robin, ,

- Mówisz o epidemii w kolonii.
- , - odpowie-
- Prawda jest taka,
negatywne.

kolonii myszy bez dowodów,
- - -

- Nie.
- Owszem, , , nie
- - Nie chcia ,
, i tak dalej, mencie

nie , która ma
ne,
, ,
ku pracy zwró

praca; chcieli, , , zamordowali moje
,
mnie do szpitala. Niestety - -

systemie, - - Zawsze
, , ale to nieprawda. System ich faworyzuje. W gruncie rzeczy jest feudalny. Istnie -
my, jak Glass i Mendelssohn, -wasale, którzy co roku
, krwi, potu,
dochodzi do konfliktu,
poradzisz. Lord Glass i lady Mendelssoh , jaka jest
,
- - zauwa
Robin.
- Jasne,
,
- ... -
- Podtrzymujesz zarzuty czy nie? -
- mi
w to, ,
sprawdza w religii oraz filozofii, ale w nauce to idealny

Squ , -
,
, -
, ,
,

- -
- -
,
, , -
gii. Mó , ,
, jakby nie

-
-
-
, ,
-

niespokojnymi oczami.
-
- -
-
- , po to,
- - -

,

zagrzewania do wojny partyzanckiej, -

- -
- - - , co
, e twoja sprawa
,

- Co takiego? BEBN?
- Tak,

-Ja... nie upowa -
- -
,
, nie
, tylko, -
,

- - -
wem. - -
,
- , - - Potrak-
- - - Twier-
,
- Podtrzymujesz zarzut czy nie? - -
, , czego chcesz.
- Prawdy -
- , - za-
- , , o co
ci chodzi. Naturalnie, - - W
, co jest
dobre,
, , nawet je
anonimowo, BEBN o jej sprawie, ieniu, -
, ,
,
,
- - - , zanim
,
- -
-
-
- Nie, zaczekaj - - Najpierw spójrz na nie.
,
wy ,
najciemniejszej purpury.
- Cudowne -
- Ulubione kwiaty Arta.
- To dom Arta Ginsburga? -
- w mojej komisji na Harvardzie i potem mnie przy-
,
, -

- - - mnie do pracy w ramach terapii poprzez ogrodnictwo. To on mnie zainteres -
,

Jak szybko, Robin, -
-

,
,
, ,
,
,

tych, , jako ludzi pozbawionych bogactwa, i
, cie,

, lecz

2

pra etatu w laboratorium Uppingtona w dni powszednie,

po drabinie,
rynny, rawna jak dawniej, -
, -
dzie,
,
toporek, , i jak zro

na dachu, -
, -

góry, ,
prze ,
da , nette
niezna

- Dobrze ci tam na górze? -
- - - -
dekarzem.
, , , -
rowo,
- Chyba nie zostawisz nauki po t le
czasu.
-
,
- , -
- Tyle czasu - - tyle studiowania. Nie mo-

, kiedy wraz z Cliffem,

Fengiem i Mei oraz Aidanem i jego poprzednim przyjacielem wiatrem . Siedzieli w ciemnej sali,

szacunku i chichotali w szczególnie melodramatycznych momentach, a Aidan i Feng ich uciszali. W chwili kiedy Scarlett

trzyma! , oboje za
- -
Nic? - -
Nic prócz honoru.
,
w jego sweter.
- - , wymie-

- Najlepszy czy najgorszy? - Cliff.
- - , -

- , -

opano , ruszyli do wyj
, kiedy usta Lesliego Howarda i Vivien Leigh
,
, pochylonej
nad
- Pomocy. Zaczekaj -
- nie po prostu w holu,

ulicy, na zimnie,
- Cholera - , ,
zo ,
Zawsze od tej pory,
, Cliff i Robin wykrzykiwali: Nic mnie tutaj nie trzyma! , na co Feng, a nawet Aidan, Nic? Nic prócz honoru .
, , ile
, gdyby zre-
-

jej studia, chód, i
,
zajmuje. Z drugiej strony, ch ,
,
wszystko, , niczym budzik,
,

W Cambridge Larry i Wendy przekonywali,
, ,
doborowi naturalnemu idei, -

- , , rzecz
- ,
mieszkaniu Tomasa.
- , - do-

- powiedzie was do raju? -
- -
su minie, -

, -
,
,
-
przy NIZ.
- Jasna cholera! -
- Och, - a Wendy.
- - ,

- , bardzo naiwna -
- -
- i bardzo podejrzany typ.
- To szanowany naukowiec.
-
-
- Ha - - Zawodowy niszczyciel reputacji i biografii.
- -
- Nie.
-
Dillmore'a w Science ,
jego metody, ,
- - dy.
-
- Przepraszam, co to jest afera Fienberga? -
- o Leonardzie Fienbergu?
- , -
, - - Leonard Fien-
,
,
,
- -
- -
- , , -
ku,
biurko i telefon. To nie jest naukowiec, Robin. Wiesz o tym, praw-
- Najemnik -
- pogrzebowy. Nie obchodzi go konstruktyw-
-
menty,

brakiem zaufania wobec nauki.
- Jest jak wampir -
- Sypia w trumnie? - -

-
, -
,
- Nie jest twórczy - oznajm
- - - Jest niezwykle twórczy.
czy?
, ,
- nie bardzo profesjonalnych - za-
-
- , -
- - ,
mojej rady. Nie zaczynaj z nimi.
- - -To
- Nie, nie, nie - - Nie rozumiesz. To ofi-
- -
- owieka - -
-
- Nie, , nie rozumiesz politycznego wymiaru tej
-
dzini ,
-
- Richard Dillmore to mój bardzo bliski przyjaciel - -
I, niestety, doskonale wiem, dlaczego mu to zrobili.
- Tam n -
-
- Robin, -
Larry. -
wiesz o polityce naukowej w tym kraju.
- chodzi jedynie o to, -
-
- - - Gdyby
,
- Przykro mi, miesz, jak funkcjonuje

BEBN - Larry.

- - - Nie

,

nie zabraniajcie jej!

nej zdumienia ciszy.

,

- , co chce.

- -

- - Larry.

- , ale -

- - - Masz prawnika? Masz doradców z prawdziwego zdarzenia? Przygoto-

, ni,

,

,

- zarazem

czu , nic jednak nie wie-

, a przede wszyst-

Larry i Wendy wiedzieli wszystko, nie rozumieli jednak jej po-

, ,

sposobu,

,

nej,

To

Cliffa i

, , ile chcieli; przedar

,

, a swobodnie poza

, -

, , i na-

, cia,

,

-

, - , -

- No, - , , które - , - sze, , , co powie na to Jonathan, - dniu.
- Jonathan Schneiderman -
- Aha, , Schneiderman. Zwykle miewa nosa w tego rodzaju sprawach.
-
- Ach tak, Akira. - , co znaczy to westchnienie.
- Smutna sprawa -
- , - napomk
- Mhm,
, , . Niestety, , , sprawie,

- , - wa? -
- Owszem - - To znaczy, mam pewne wy- enie, - ,

- boki, , wojownicze maniery, pod- ,

- - Robin, kiedy do -
- Bywacie czasem w Bostonie? -
- , i Pasadeny, i wszystkich miast po drodze. Niestety, brak nam funduszy.

- Ha! - -

sji

- - - , ile mu-

- To konieczne -

- , czy powstanie tego biura jest prawdopodobne, , - Hackett. - , -

- -

Robin,

- Nie - - -

, i tyle.

- Badamy dane - -

- -

wieka - - , ludzkich zamiarów.

- Nasza praca - - polega na anali-

, cji

danymi, , ne, by

, Robin,

Twoje dane, ,

- ,

,

bezzasadna czy wyimaginowana. Hackett i Schneiderman chcieli - oni, ,

,

czasu innych badaczy, , mia

,

li

,

C ,

, dzialne, to
,
- , - Larry teraz, w mieszkaniu Tomasa. - -
niaczy, ,

- No i co z tego? -
,

3

, nastroje w
la
Na
festony. Niebieskie, zielone,
,
, , i pozostali
,
, ledwi ,
,
- , ,
-
- , -
dania - odpar -

- Jasne, - -

- , zrobili to dziadkowie - -
thwish. - Na podstawie naszych horoskopów.
- Nie wierzysz w horoskopy, prawda?
- Nie, , - -

- , -
- Moja mama twierdzi, -
padek - - , -
dobne, , ,

- Tak czy inaczej to nie ma sensu - - Jednego -
singlem,
oznajmiasz,
spacza.
- , -
Natalia od drzwi. - ,
ynsz. Egoista.
- -

, im
, by dzielili mieszkanie z wybran
Prithwisha, -
,
mie w
rozrzuconych na laboratoryjnym stole gazetach.
- Ale zostawisz mi przepisy, dobrze? -
, -
- O co chodzi? - ,
, -
-7, w pomieszczeniu na dole
, szy.
,
na, by
,
,
Aidan i Natalia podzielali jego tryumfalny nastrój, tak samo jak
mistyczny.
legle.
,
, ,
, zimna i stroma, prawie nie do zdobycia.
Tera
- Gdzie Billie? -
- Na dole.
- ,
- Jasne.
- -
-
, -
, , na-
, ,

- - -
go Aidan. - Jak tam twoje chi?
- Kto wie? -
- A jak twoje myszy? -
- Nieszczególnie.
- Co znaczy... - , - My-
, , co znaczy,
,
nieszczególnie jest jeszcze jednym sy-
nonimem ! Czy nie jestem genialny?
powietrzu
pipety.
- A, - - Cliff
i Feng,
, to jednak nie zdziwi
Cliffa, sto go
wzyw

- O co chodzi? -
,
przy drzwiach,
miejsca.
,
, smutna i rozgniewana.
- - powiedzia ,
Zdrowia. -
, nie

- Co to znaczy?
- Widzisz, wymienili z nazwiska ciebie i Fenga - -
, -

- - - Robin to zrobi
,
- Dzielna dziewczyna - - Zawsze powta-
,

- Ale co to znaczy? -
- Ha. Co to znaczy? - -
niem. - To znaczy, , w rzeczy-
, -
, , by tylko

- - - zasad. Nie
wie ,
- A to znaczy - -
, co
-7, zewa

,
kolegów po fachu.

- -
ciw
niemu.
- To rzecz, -
- Podejrzewam,
Jonathan Schneiderman. Ogólne rozszerzenie skargi, by mniej

- any do kraju? -
-
wykrzykników Cliffa - , dy i
Marion w pierwszej chwili nawet go nie zarejestrowali.
- -
- -
- Chodzi ci o to, , ,
- ,
, zielonych kartach ani wizach stu-
denckich.
- , -
Sandy. -
, kto
,
ich, na to nasze wyniki i dokumentacja, i tyle.

niego zapewnienie,

, jak
,
, nia
wydatkami i ich przesuwania, a nawet wykorzystywania grantów

-
Keefe - - Peter, niestety,
z podobnymi sprawami.
Na ich oczach, , San-
-
, ,

oba , ,
je
optymizm,

Przez moment, , Marion, Cliff i
Feng spo
,
do bi ,
naukowych bram.

po ,
tak ,
tajemni
rzekomo
, , -
, a swego
-
, -
Glassa trwa kryzys, -
dali regularnie z drobnymi sprawami. Aidana,
nagabywano o informacje. Bez komentarza -
, Nic nie wiem na ten temat - od-

,
- -

- ,
, , -
,
a
, gorliwie
rozsie
- , ,
, , a na-
,
,
pracy w laboratorium Mendelssohn- -
cy, , ,
tu,
ra
rzach i
-
niecenia.
, za drzwiami
, Nanette, ,
do Robin,
- - -
i jestem pewna,
Ty paskudna, ,
, , i wszystko mi
opowiedz!

-
, wysokiego
laboratorium Krakauera,

- - , kiedy tylko go zo-

- -

- Ale czemu?

, ,
,

, ,

Glassowi, ,
, ie uderzy to w niego

bec tego bezradny. Skazany na

ment
, ,
, do swojej ceglanej

, czerwone, zielo ,
,
kania.
- , stary! - , -

- -
- O, doskonale - , wia-
, -
-
- Aha. - -
- ,
-
- dzie - -
ironicznym dramatyzmem.
- E, ,
, ,

- - bur ,
-
,
- - -

-
- Hm, , -
-
- Wiem,
- Och, daj spokój,
- , , ,

- , skoro to wszystko praw-
da? -
-

- To nic nowego - - Po pro-

- -
- Ale jest, ,

-

,
projekt. R- stkim, , i wszystkim, o czym zawsze
, ,
- - - I

-
, , nigdy tego po sobie nie

, , kiedy Prithwish
, albo por-
, -

wysokim stanowisku,
, -
,
Melancholia,
kolejno, ,
naprzeciw BEBN samotnie, lecz robili to wszyscy razem,

, -7 w akcj
-
,
namacalne, bec
,

Skrupulatna jak zawsze,
, - -
ne nalepkami segregatory, , oraz pracowicie opatrzo-

ne uwagami strony surowych danych.

, -

- To przypomina uzbrajanie bomby - -
cie. - ,
- Hm. - ,
-
- , problem w ogóle by

, ale

wgniecenia.
- Daj,
,
- -
- No to co? Doprawdy, Marion,
- Chyba nie zdajesz sobie sprawy,
okropne.
- Dla nas czy dla nich? -
, lecz
, -
tat -7,
, , pletne.
,

- Och, daj spokój, ratorium nie ma idealnie przej-
rzystej dokumentacji - przekony -
, krycia.
-
zapisanych charakterem Cliffa. - Nie z tek
,

poopisujesz, BEBN wykorzysta to przeciwko tobie.
, niej Jacob
To Cliff powinien upo-
, nie ty .
- Nie, - -
icko.

- - - Tracisz na to czas,
,
przodu.
- , , -
-
Sandy'emu to samo, -

- , -
-
, ki
do jednego zbioru segregatorów, a oryginalne notatki do drugiego.
- - ho Sandy. - Zoba-
czysz.

- Wiem, -
- Wiesz, - -
stron, znalezionych przez Robin.
- Cliff ich nie ma?
- Wydawa , ,

, Sandy, ,
-
- Ach, czyli przyznajesz, -
alnie.
- -
wiedzenia - - -
, , go
, skoro nie masz powodów do obaw. -
ramiona,
przewidywania. - Uwierz w siebie.
, -

, y agnostycyzm - gdyby

,

4

szkice, ,
mo , jak gdyby Hackett i
Schnei , a nie
monstrami, , jak sugerowali
,

,
, ob ,
Niebieskie oczy wyda ,

, , ,
, wet j ,
,

, ,
ika gradem argumentów, a

- Hm, widzisz - -
,
- , z ja-
- - Przeczy-
, -

,

- -
Hackett.
-

, ,

- Obecnie przeprowadzamy ze wszystkimi wywiady przez telefon -
- - -
ckett. - Zaczynamy od opublikowanej pracy,
, ,
, , w
- , -
- -
, kasztanowa sk ca
,
jej na rozmowy o pracy lub formalne prezentacje. Robin do-
,
- To bard , -
Schneiderman.
-
, , -
- -
kolanach.
- y skomponowane w wysoce artystyczny sposób. My ,
-
gregatorach. - , zasta-
a na grzbietach staranne, drukowane opisy
Marion. - - - Szczególnie
-
- Marion nigdy - sprzeciwi
- , dzo
,
- Rozumiem - - Niestety, tego
rodzaju skargi prowad ,
,

- -
- I to mimo ws ,

- - Schneiderman. - A w
, ne
interpolacje i manipulacje danymi, kiem laików,

, oryginalnymi trzema stronami notatek.
- -

- - - Na-
, co o z tymi da-
nymi, jednak w chwili obecnej p -
kach ksero, zredagowanych przez tych samych
ludzi, których dotyczy nasze dochodzenie, i dostarczonych osobi-
- Po Robin oficjalny list od Pe-
tera Hawkinga na firmowym papierze. - ,
, je
wolisz.

mi.
-

nie

sposób. Ale z drugiej strony, jak inac
-
w pracowników i
mentorów,
ycznych cer -
, lecz anty-naukowych

- , -
- Potrzebujemy ,

rozumiesz, o co mi chodzi.

- Rozumiem, o co ci chodzi - - ale nie jestem pewna, , a Hackett

- Po prostu nie jestem pewna, , chodzi nam o to samo -
- Generalnie, , - - - Potrzebujemy ory-

- Nie dam ich wam.
- -

- Dasz -

, ale skromne, kontral epoki.

- Ianem Morgensternem?
- Tak.
- , ,

- - , kiedy Robin - z czasów wielkiego kryzysu, Federalnego Programu do spraw Sztu Emil Armin. A ten drzeworyt to Todros Geller.

- , , , Pogodny asystent, , , prze

- No, - , - , a jedynie z licznymi stosami dokumentów, telewizorem, komputerem i ,

- Witam.
Ian ,

, z wydat-
, zaczesanych do góry.
,
, -
ciu krzes
- , -
ni, - - Jak pani wiadomo,
nauka i etyka naukowa to dwie dziedziny,
Reprezen
- Dlaczego? -
- Co dlaczego? - Zaskoczony, , niemal stra

- Dlaczego interesuje go nauka? -
- A. Dlaczego nauka? Dlaczego naruszenia etyki w nauce? Cze
Handlu Izby Reprezentantów? To bardzo proste: chodzi o

miliardów do
podstawowych ani do biednych, i tak dalej,
wydane na ba

Izby Reprezentantów Redfield pozwala sobie
w roku, kiedy wszelkie krajowe
dzi starszych po wsparcie dla sztuki,

liardów dolarów? . -
podniecenie, Morgenstern
, -
,
, my NIZ carte
blanche?
,

ne Badania,

lub krócej: Lis

, ,
federalne fundusze.

,

,
Red ,

personelu, tylko au ,
Redfielda - , w nocy,
, go szybki,

- Tutaj, jak pani widzi, -
bi. To jedno z moich ulubionych. I to: grant na uczenie dzieci,
-
, któ-
ry uwielbiam: grant na porównawcze badania etnograficzne na

finansowane federalnie badanie dla stwierdzenia,

-

-
, obserwacje, a
szczególnie z ,
- Twarz Iana

,
Robin, -

Nauki i Technologii.

,
- - - -
niej, moja skarga ma bardzo ograniczony ,
, czy rze-

- Och, -
Morgenstern.

- , , aby by-
,
, mianowicie uczonych i dochodzeniowców z BEBN. Ni-

, by...
- Ach, ale forum p , skoro mowa o dobru publicznym -
- -
Robin.
-
, zbyt szyb-
ki,
akcji swojego pana.
- Znam siebie - - i wcale nie jestem pewna,

- Ale powinna pani - , jak
-

, który
, ,
,
tymcza ,
, ,

- j rozmowy bez adwokata -

5

- , -
- Jak to wrócisz?
- Do Chin.
- O czym ty mówisz? -

-
nia, wychowanym w New Jersey,

-
dian, , -
-
naganne koszule, przynajmniej w opinii Fenga.
- Nigdzie nie jedziesz,

, -
tycyzmu i rozpaczy - rozbawienia z powodu surowej

-
,
o nauce?

swoim biurku.
-
szono pod niebiosa, , ubóstwiano jako
,
geniuszem,
, , -7 powoduje zmniej-

, zny. We
, ,

rangi epopei) -
naukowej,

nych

R-
szczeblu, Boston
Globe ,
naukowym New York Timesa
, reporterzy
, a nawet jego mieszkania.
, teraz zo
, zdumiona twarz,
,
aficznej, wy-
dartej z magazynu People .
- To, ,
ju. To pierwsza rzecz, , i pi -
czenie, Stanach Zjednoczonych nie ist-
, a, niestety,
, ;
,
spinki, .
- -
na biurku. - , , od
People po Timesa ,
, -
, -
, -
staw tego dochodzenia,
- -
, nie
,
,
,
, , jed-
ne
, - przez kogo? BEBN?

-

, People .
cie. Marion
, schylona nad rybackim swetrem dla
Jacoba. Wy , , wzór

plastry miodu, podwójne zygzaki, plecionki, romby i kratki; oczka
, zwar
,
, ,
bez zmian.
, zazdrosny o zain-
teresowanie prasy, ,
- ,
,
,

, lecz w
, -
- ,

-
za R-7. W ich

BEBN dochodzenia.

,
, kiedy milknie, -
nicznie pytania Hacketta i Schneidermana, -
, , którego nie potrafi
, zostanie wykorzystany przeciwko niemu.
, adwokat Cliffa, Tim Borland, -
zniewaga , niedowie-
rzanie i parodia ,
, - -
,
tygodnie,

,

,

ich

-

To nie wyraz braku zaufania do cie-
bie - Chcemy, nie
, to wszystko -
Rozumia , -
,
mi.
bie
terminie, , przy-

, , Feng, Marion i Sandy - -

ka Izby Reprezentantów Redfielda. Nie zostali poproszeni o
,
dane zebrane przez BEBN - nawet osobiste notatki Cliffa -
.
, jego
myszy, i pró
Redfielda? Jego pro ,
niesprawiedliwy. Jego me ,
ostatni rok, , ,
,
,
, ,

, nego wyroku,

ników.
Teraz nie mogli
,
Hughesa i Agarwala, , -
nie,
tam

, by nimi pokie-

, wysa-
dzana palmami, ,

, , pola zasypa-
,
, , by Robin go pokona
Nie wyst ,

- - -
krego grudniowego dnia, kiedy rozdzielali kolonie komórek do

u Glassa.

-
- , -

Beth Leibowitz, z parteru.
- -
- Czemu? -
- Beth to delikatny kwiat -

- Delikatny?...
- -
- Ach, tak? - Aidan. -
- Nie, nie musicie. - -

- - ,
- - ale przyjemnie

- - -
ru,
- Och, nie mów tak.
-
, -

-
- Teraz rozumiem, , -
cie, em ba-
, ,
,
,
wyznanie.
- -
szczególnie okropnego dnia.
- - - -
nie, -
, tak?
,
- ,
- ,
- , ,

- Mhm.
- ,

zwykle. Ann od razu to za-
,

- Zobaczmy,

- Bar -
, -
, skupionej twa-

uszona. Obecnie i
Marion,
Sybil Halbfinger,
obywatelskich, ,
dziny prawoznawstwa, siwej fryzury na pazia,
su i upodobania do krez. Sandy wbrew
, adwokata gwiazd, lecz
niedocenianego Thayera Houghtona-Smitha,

swoje sprawy wysoko nad zie , ,
kie fotele i obrazy marynistyczne,
- antyczny balast,
,
, masque de guerre

- Komu jeszcze kieliszeczek? - ,
pokoju.
, przecho-
,
- Hej, Kate -
o Beth.
-
Zaskoczona oficjalnym tonem,
bin.
, , ,
delikatne usta, k i mnóstwo zmierzwionych
,
,
zmarszczek,
Zaskoczonej,

- -
- Bo ja wiem -
dzeniu.
- - -
rzyszki: - Kate uczy mnie literatury i dramatu angielskiego.

- Tak, hm, -
powiedzia
- - nik,
y, -
skoczeniem.
- -
- , - - ,

- Nie -
,
- To znaczy, nie

wiem -
, , -
czony egzemplarz esejów Francisa Bacona.
Nierozpraszany , bie
jego spojrzenie,
, ,
- - , -
, - To esej o prawdzie.
- - ,
- Co to jest prawda? - , -
wiedzi... .
, , -
zumie, , -
, , -
,
, Marion i inni pracownicy
laboratorium,
- -
nym - - które nie ukazuje masek, maskarad i triumfalnych
, -
-
*.

* Franciszek Bacon, Eseje , PWN, Warszawa 1959.

- Zaczekaj. Wolniej -
-
- , -
- , jeszcze raz, co jest dia-
mentem?
-
, -
,
- Och, jasne, -
,

chanukowych -
, , paskudny,
- -
-
-
- -
a brzeg nowej czarnej sukienki.
- O nic -
-
- Wiem, - -
- ,
ki,
-
mieszczeniu, ,

pliki ocenionych prac. Zaczytany tom listów Darwina
-
, listami zakupów, przy-
ciskami do papierów z gliny-i malowanego drewna,
ramkach - tym
Sandym, -

American Heritage Dictionary wprost
czyne biurko. Energicznie

- , zobacz - -
- Ha! - - Bolesna, zlokalizowana infekcja bakteryjna skóry, .
- Okej, - jak ojciec. - Ale
Ciemnoczerwony granat . A w tym wy-

- , -
-
-
- Nie powinna -
- Jednak czasem tak bywa.
-

- Nie? - , , -

- Mnóstwo rzeczy.

-

,

6

Na ślubie Angeli i Nate'a było 38 stopni w cieniu. Od T. szłam do domu boso. Pięta mi krwawiła. C. wziął ode mnie i buty, i złotą rybkę, chociaż powiedziałam...

-

- -

- Owszem, -
dowy twoje notatki, dzienniki laborat

-

, , o piegowatej twarzy i krótkich, na-
, -
kiem, ,

dru
i zdecydowanie najinteligentniejszy wspólnik w firmie Brooks, Weinbach, , -
, ,
zabójcy,

,
dlatego,

- -

,
pierwotne dane, ne notatki

- ik to jeden z najlepszych dowodów, jakie mamy
-

-

- Och, -
Przekart -

- Popr

Powiedziałam, że nie chcę, a on spytał czemu nie. Protestowałam, że to za wcześnie, ale odpowiedział, że tak nie uważa. Zarzuciłam mu, że nie słucha, ale...

- - ,
a wzrok rozbawiona.
- W wypadku romansów w mi -
,
, niech le-
chwili, ku
, jej in-
,
nie tylko Cliffa,
, dlaczego nie
dzenia
zapisków? Jak Marion, ,
, fa?
, , potem
,

- -
Robin.
- - ,
, -
s , gdzie dochodzenie prowadzili prawnicy i politycy,
charakter personalny, a nie chemiczny czy biologiczny. Rozej
, rzystano.
-
-
-
j
, lecz za
, lecz

mia , tylko
, ,
jak praw
- , - ostrzeg

- , , odpowiem
tym samym - - Hej,
to si ,
ad hominem ,
, tym fajniej. Rozumiesz czemu, ni.
I to jak zdesperowani! - -
, , okej?

, ,
, -

-
, ,

jest znacznie starsza,
, nia
, a jest przeciwnie. Masz po
, a

- , -

- Och, daj spokój - , jak gdyby jej klientka
, -

- Przesada.
-
- -
- , -
, -
,

,

au

,

wypolero , gdzie
zza waha
Arafata, przykle

,

,

, ,

Instytut jest jej pra
- Nie szkodzi - -

- Fakt -
- Jedyne pytanie brzmi - - -
vard, ar-
Globe , prawda? Philpott
prawie pusty: Trudne wybory w Instytucie w Cambridge

,
- Wiem - ,
drugiej.
- -

- ,

- , -

,
psychologiczna, jak pr

,

- no

-

Widzisz, jak mi spuc , go

- ,

- - Widzisz,

-

,

- Nie mówisz serio.
- Och, ,
sukinsyny. Ludzie, którzy nigdy nie

,
czy , zarzyna-
,
den przez drugiego szuka-
-
- -
Po prostu je uwielbiam.
- -
- - . -

- -
, - - Kocham
badania.
, ,

- Co takiego? - - Co kochasz? -
- ,
dziewczyno. - - Ona kocha badania!

7

po , którzy nareszcie wrócili ze Sri Lanki i
osied , sery oraz

projektor do slajdów, by
,
jedwabiem, ,
spojrzenia na przysmaki,

- -

- Dobry na co? - -
,
-
tracji.
-
,
skich. Mamy protest Houghtona-
Smitha,
,

- Siadaj. A teraz spójrz na to.
- W obronie nauki - - List otwarty .
- -
- Kiedy NIZ karmi Kongres nieudowodnionymi mi;

-
- Nie, nie tak,
mnie. - - Kiedy dane naukowe
wykorzystywa
kaprysu Kon
analizowania prywatnych

ich kariery,
jedynie na podsta
naukowców, ,

, skorum ,
- w ob ,

intelektualne, które tak cenimy w Ameryce . -
wzrok.
-
- -
wszystkiego, - Ale spójrz na koniec. Po-
patrz na podpisy.
- Peter Hawking.
- - - Jestem genialny.
-
-
uki,
-
- Mamy podpisy jedenastu noblistów, - powie-
-

- , biasz.
- - -
Ab
stawieniu czo , to tak, ,
- a jej
biurku. - I jestem pewien - -
dostatecznie za nas oboje.

papiery na stole, ,
to Samotnia , ,
, w których
, , -
-
, , , bo

Londyn. Jesienna sesja dobiega k
da na sali rozpraw w Lincoln's Inn.
. Jego wzrok

a w dole rzeki,
,
cane przez wielkie i brudne

*.

* Karol Dickens, Samotnia Tadeusz Jan Dehnel. Czytelnik, Warszawa 1975.

,
,
niewinnych ludzi na swojej drodze
-
-
,
wy

przekonanie, , - i nie
, co
wie o swoim ojcu, ,
, Sandy jest po prostu zbyt
bystry, ,

,

ziewczynki

Teraz, nu,
czonym
Korytarzem w MIT, ,
kami
, ,
, -

, teraz jed-
, jak bardzo jest z niego dumna.
, lecz zamiast tego
in-
nych uczonych dla ich sprawy.
,
w pierwszym szeregu, - oraz samej Ma-
,
-
sób.
-
pocie,
de skinienie pana Redfielda.
-
-
towne gesty,
-
, -
-
Loui , ,
w Harvardzie,
-
oznaj nagle:
-
- Co takiego? -
- Crimson przepustki prasowe -
, zielone tace z kafe-
terii ustawili na wypolerowanym drewnie. W sklepionej sali wi-
-
- -
- Wcale nie -
- -
, -7.

czarno- Boston Globe ,

- - -
Przede wszystkim masz konflikt interesów, i dobrze o tym wiesz.
- - - Tylko po
, wychodzi na to,

apis jego
stanowiska w...
- - - -
szym stopniu nieetyczne,
, -

- No, - zacz , -
,
, zainteresowanych jego opiniami, -
niami na temat tego,
BEBN.
- Mówimy o moim ojcu - , -

- Wiem - - Wiem,
- Jasne, , -

- , -
- ,
- Nie rozumiem, ,

- Przepraszam - , lecz student w nim,
, , -
Tyl
- Dla ciebie na pewno! - - Z pewno

dzieje?
- - - Nie ma mowy, , i
przepraszam.

, pie-
-
czona ,

,

,

Yudelsteina, iwaty od stolika graczy w rugby.

, , nie po-

-

noce w niewielkim ceglanym budynku Crimson ,

, ,

,

-

, , -

,

, nie-

,

,

powodu tego, , a jednak nawet wtedy nie po

,

8

wa na tylnej kanapie w taksówce. Ruch uliczny
, ,
obsadzone wiosennymi bratkami, , budowle z wapienia, chyba wszystkie narodowe stowarzyszenia.

- O co chodzi, Sandy? - cu Ann.
- O nic -
-
- , -
, niemal pokonany w
- -
- -
- Co? Waszyngton?

Setki razy bywali w Dystrykcie Kolumbii, lecz mimo to nie zro-
-
-
cia, radosne garden parties w Krajowej Akademii Nauk, gdzie w
uznania, certyfikatów kaligrafowanych cynobrem, -
te , -
niejszej, najwylewniejszej postaci. Zamiast tego
ratorium, , jak prowadzi na Wzgórze marsz
, rozbrojone przez Houghtona-Smitha.
-
m , -
, ,
,

- teraz, ,
otuchy jemu?
- Przetrwamy to -
,
-

, zapcha-
, ,
niezgrabnymi mikrofonami, -

i i podnieceni,
-
,
ne
ny,
,
Reprezentantów Redfielda.
de,
, ostry nos i chude, wygolone po-
,

, ko
sprzedawca gazet, dencji
w Izbie, dwoje dzieci,

, ciwnicy,
- - w
wykute w granicie.
- W swojej najlepszej postaci - -
ce - ki
,
nicy, wierzymy, -
-
mom medycznym, -
ca, rakowi, ,
u ludzi. My, -
wie rodzin, , -

, -
, podatnicy,
,
skandali, ce
, jekty
badawcze, datków i
.
-
,
kowicie nieruchomo: Cliff i Tom Borland, Feng i
, -
ny
-
, ,
podpa
, ,
rozprzestrze - ,
, , jak to
,
-
, -
,
, -
,

, odpowiada ,
przeciwnicy tracili kon ,
, ,
Redfield ,
, a nawet powietrze.
, cy
czej
,
zostanie czasu ani energii, , -

,
Lindell, ,
, od jak dawna jest w laboratorium,
em,
liwe,

zaopatrzone w spadochrony,
czony sznurek,
ziemi. Redfield jed
, , którym

- ego
- - Fangi . Panie
Xiang, -

- To pismo Cliffa -
- , jak rozumiem, i
definicji,

chory podatek. Konferencja (rzeczownik): nowotworowy piknik na koszt podatnika .
- , takie powiedzenia mi przypisywano -
nerwowo. -
-
-

- cza

finansowania .

z nosa okulary do czytania.

- -

- miejscu -
Zouzoua. - , która
ch, lecz na
kulturze laboratorium.

- W mojej opinii ta kultura ma wielkie znaczenie - -
field - -
micznych w badaniach medycznych.

- iskach tak efemerycz-
nych,
, -
-
dzenie z zimnych, turowych i
, zy

- - , nie prze-
, ,
drobny, , -
- -
tatek - Cliffowi -

opisu,
myszy, - no
, co w istocie sugeruje,
- nie
, ,
-

danych,
a.

-

wtajemniczono nas w metody,

-

,

w procesie, , zo -

szenia mojeg

, mój kl -

, znie-

, w laborato-

rium,

,

nauczeni przez prawników, -

nie, które -

-

-

,

, nie

, , od-

- , ,

-

- Owszem -

, Och, Marion,

spójrz mu przynajmniej w oczy. Powiedz: Tak, ,

, lecz w laboratorium konieczna jest pewna

cie

, lecz metody, wyniki,

podstaw strategia pozostaw

obo .

- Zapewne to pani jest odpowiedzialna za studentów po dok-

toracie, -

Nie studentów, ,

- -

- ,

, kiedy pani studenci notowali swoje wyniki?

,

,
- ,

, , a palce
,
,
milczeniu,
w
ta
Wie
,
duchu,
impuls, -
, -
, , lecz
, szu-
, wychodzili do innych sal. Kongresmani, sili
przemówienia, ,
-
ka, , cie
,
, ,
Nie potrze-
bujemy manifestów - , kiedy spisywali
- o listu w obronie
nauki to ostatnie, czego nam trzeba .

, -
dy.
, ,

, jak Red-
field zerka na zegarek, -
stentem.
Og , upozowany niczym na prze-
, jak Redfield prze-
pytuje Cliffa i Fenga, ,
, jak Redfield
nie zostawia , naj-

lepszej badaczce, -
, wi

- To, ,
niesmak - , -
- To, , nie powinno
, który nazywamy demokratycznym.

ges
, -

- , , uczciwym docho-
dzeniu - - , polowanie
na czarownice, w którym paru pechowych naukowców wystawia
-
tantów Redfielda, gdy atakuje badania naukowe w Ameryce. Przy-
, ,
,
na ,

wykorzystania przeciw nam naszych prywatnych zapisków, a na-

,
kul ym szacunkiem,
ale
nia: ,
nienawi
jedynie
z maccartyzmem.

-
no Houghton-
, -
, -
wie, ,
- Czy przez przypadek tworzy -
ukowych, - -
ja jeden, , -

dek...

Sandy
- ofiary,
- - ,
, kto
, kied -
wych: nie pan, doktorze Glass,

, -
, -
,
, skie metody i wyniki
, które - ja -
, dury
, dla z

pan zdumienie i szok,
pan,
naukowców,
mnie ich oczekiwanie, ,
tam, , , by

Istnieje jeszcze jedna ofiara tej sprawy - - Na-

niach, jakich

ia, ,
, od
nie , technicznego stanowiska.
Zrezygno ,
tym ty ,
rodziców ,
zapominajmy,
, nie-

- - oznajmi -
,
obecnych tu naukowców.
- , ,
- - W

czych prawd, wypaczonych przez pragnienie coraz

, które
BEBN

- -
ców. , oz-
króty,
w farmaceutyczne bogactwa lu -
, - niemal
-
wy
wicie

, Ian Morgenstern
, jakby

tylko do Glass -Smith szeroko

nic, lecz
spro
zdradliw ,
,
, -
tu. W tej samej chwili, kiedy Houghton- , by
,
- Nalegam,
Redfielda.
,
Reprezentantó ,

- Przykro mi - -

- - -
uwagom jako naukowiec, jako Amerykanin, lecz przede wszystkim
przedstawicieli mojego ludu po
,

nazistowskich kolaborantów to ob -

- ,
pomy
tylne , , , co

ny,
, lecz tylko
, kultury
oszustwa, w której na ,
niszczono. Jego porównanie, ,
,
, lecz

gnetofonie,
ach
kablówek.
-
-

Zainteresowanie mediów Fengiem, ,
nieodgadnio ,
antysemickim faux pas
Thayer Houghton- -
im
elany, kiedy Glass

- tem
dla jego oratorskiego wyskoku.

,
pewna,
,
pu

9

cych dziennikarzy w charakterze ariergardy, Char

,

i Ann, troskliwa jak zawsze, ,
ce towarzystwa pierwszego wieczoru, zanim

, ll,

,
, , -
, na terenie John Parrish Hill Academy
ednego wzgórza,

- Przepraszam? Przepraszam! -

,
- Och, -
- To nasz przystanek -
- Spokojnie - -

,
, ,
dre,
nego
, atmosfera,

dzie gromadka
, podobna do wiejskich
, z policzkami
, z kijami do

, jakie

,

- -

- ,

- Och.

- Jest lekka - -
- Nie,

arlotte, rozbawiona i wzruszona rado
, odludnym
miejscem.

- - te. - W starej sali gimnastycznej
, a

-

,

- -

- Hm, , a czas na zakupy w tym tygodniu -
,

, -

-

bie,

prostu na zbyt wielkim odludziu,

- -
- Nie wiem -
- Okej, -

zna

- Pseudoprzyjaciele? Wyimaginowani przyjaciele? -

siostra.

- Okej,

imieniem Sylvie w apaszce Hermasa;
go
nego
malca imieniem Matthew, dzenia.
,
wiosennym przedstawieniu Equusa .
-
, bu-
towali, ,
, lecz jej wierszy nigdy
, ale nikt nie
ze
smutkiem, a
-
, No-
wy

,

dziadek jest bogaczem, lecz rodzice wychowywali go w ore
, ki, antyki.
to
zawieszony pod zarzutem,
,
to dziwaczne i pretensjonalne - lecz w jego wypadku wszystko
,

- Hej, Kate! - z ,
Lou - Tristrama

Shandy'ego ?

-
-
- Okej,
- Moja droga - - ,

- -
- Fakt, -
- - ,

- egzemplarzy w bibliotece -
-
, gdzie go

- -
-
wieniu Burzy ,
, sposób mówienia: oficjalny, a zarazem bezczelny.

klubie Reforma , -
, patykowaty,

Kate!

ka

, kich
gwiazd.

- Jak w planetarium. , po-

- , o e.
- Czemu?
-
-
- Wiesz co.

- , - -
niem.
, szczerze zaskoczona.
- Wcale nie.
- -

. - -
za , ,

-
- Czemu?
- - -
z facetami.
- To prawda? Nawet z Jeffem?
- Kim?
-
- -
- -
- Hm,
- -
- -
-
- - , która nie pod
, kiedy rok

- -

- Och, tylko mi nie mów,
- Nie, ,
do niej niepodobne,
- - - i wtedy wszystko ci

- M , - szep
Kate cicho.
- , - - -
nicy.
-
-

- , -
-
- Daj spokój - - ,
my przyjedziemy.
- In loco parentis -
- ,
tutaj...
- Wiem, ,
planów awaryjnych mamy - - ,
znak,
- Nie! Czemu zawsze tak panikujesz? - , cho-

, my-

, czy straci stanowisko w Instytu-

- utrata domu czy

po ziemi, -

, spowite w jego

, weekendy pod telefonem,
, jego
badania, - a
,
zniszczenia tego mitu,

piej.
Odwró ,
,
Redfielda - , rasistowskie i niefortunne - podzia

-
,
faux pas Redfielda: komentarze
, go

Ko , -
,
-
, oraz
wezwania, b

Sandy'ego. Obejmowali go podczas wizyt w gabinecie i witali w swo
- -
, , -
cymi zrywami, -
tych urodzin.
- Owszem, w rzeczy samej -
- , -
zwró -
Na
niarki: Nazwali doktora Glass . Redfield

- Zobaczymy -
- Mama pisze list do pana Redfielda - -
ton,
- - po ,
,
, , lecz chwy
, która godzina,
skiego
doktora, nigdy jednak bardziej,
,
,
, fiel
, stko ze

- , na fron-
-
- -
- A czemu nie jest? Z czym znowu mamy problem?

- - - mamy z Fengiem i Prithwishem
, ka

- Ten drobiazg? - - ,
wiele tygodni temu.

-
- , -
prostu.

- - -
- Napraw ,
kariery?
-
-
Rozumiesz,
- n, -
- Marnujesz na to zbyt wiele
czasu. To niewarte twojej uwagi.
, nie
, -
, mimo wielkiego wra-
, , jej niepokój
, -

- A Cliff? -
-
- Czemu?
- , -
nicy i reporterzy,
- Och, - - , okej? Je-

, by
,
- - -
, , nej
robocie, poprawianiu artyk ,
, -
, ,

-
, którego n -
,
-
, -
, na

Cliffa, -
, ,
, albo - co bardziej prawdopodobne -
s , -
-

wiele jej czasu - , a
-
, , która za-
, ,

- wo -
- ,
-
,
, pozwa , by BEBN
wsiad
kiedykolwiek.
- Chyba nie zdajesz sobie sprawy...
- -
,

zastoso ,
rawym odcieniu,
jeszcze zjad , , ale

, o barwie strachu. Nigdy jednak nie

, sten

- , , ,

twoje guzy.

,

. Mike Braver-

, -

,

, funduszy, , -

inie choroby.

- - -

dy'ego Glassa.

, -

niarek,

, co kryje przys

-

, ,

, -

, -

-

, z labiryntem

uliczek - ,

- Pracujemy nad tym, co da - -

miany pluralis maiestatis, która, , najbardziej dodaje otuchy rodzinom. - Nawet w tej chwili opracowujemy nowe metody terapii.

- Czemu nie przestaniesz szuk -

- - To by mu

, , jak

pilna jest sprawa.

, jak pilna jest sprawa,

, ruchliwych podopie ozdrowia

myszy, ,

szybkiej inspekcji wojsk, szereg za szeregiem. Jedna klatka zwró-

cztery.

, -
, drobnych i nie-
ruchomych, ,
, nawet jednak kiedy je
, z miejsca.

si,
, niedobrze.
Epidemia w chwili,
je

,

,

- , to koniec. Drugiej szansy nie do

, kiedy
Instytut Philpotta .
, , wysy-
,
- - -
- zmartwiona, zdziwiona,

- , - , kiedy

- , -
mu otuchy.

-
,
- Chodzi tylko o dwie chore myszy, tak?
- Nie, nie - -

, o co mu chodzi.

cili
kie

- , póki nie dostaniemy wyników sekcji - , kiedy wraz z Cliffem zdejmowali ochraniacze z butów.

-

- -

, , -

,

, ne.

Cliffa, i tylko jego, ,

, jak Marion podejmuje trud

, ,

,

nie ,

, sztywne i mar-

twe, ,

- wirówki, spektrometry -

, -

,

go,

go, ,

do Robin, , , jej

blade piegowate ramiona, , de-

, iebie i mocno

, -

mionach,

, rozdygotany,

,

pr , , , a przede wszystkim,

ny

, ,

, , by

, , niespodziewanie, -

, , potem

,

, , po-

s , wielkie nadzieje skazane na to, by

10

, o tym, , ale przede wszystkim o tym, co zrobi, , , Marion i Sandy, , , co BEBN zamie- - , , , - najmniejsze ryzyko, by C podszytego wyrzutami sumienia - , by y z Nanette z kina Nic- - - , , - , , zmiesza- nia, , , nawet w laboratorium Uppingtona, gdzie inni badacze po cichu , lecz odzywa ,

,
,

osierocony, , wy
,

powszechnie akceptowane, zwyczajem sposoby po-
, , bo
inni badacze

, , lecz w laboratorium

godzili,

-
,
, czarne poliestrowe spodnie i
nieforemne swetry,

, , -
,
reszty, riasa. Simone jednak

- - - -
rendalne!

- -
- - -
mone.
, , i wy-
, pokryty lodem metalowy ruszt.
- - ,
jeden z magistrantów Uppingtona. Wielki i
niezgrabny, ,
- Hej! -
- Och, przepraszam -

-
wietrzu.
- - rium.
, lecz studenci po-

, , by to ona, ni,
,
,
- Halo - ,

- - , wysoki i pewny siebie.
,

- Przy telefonie.
- Och, , Robin - , tak swobodnie, jakby
- Mówi Art Ginsburg.
-

-
- Z jakiej okazji? - ,
- Co to znaczy? - ucha.
- , naturalnie.
, -
, , z BEBN, z wywia-
, , lecz Ginsburg al-
nielojalny,

- Przeczytasz jutro w Timesie .
ty
, co go czeka.
, zaniedbanego domostwa. Drzewa
,
, go;

,
, co Times , ani

, go
dnia, ,
, jakie BEBN rzuci mu pod nogi.

, , lecz nie-

swojego laboratorium. Jedyne, , to
-
iejsce.
, by biec w równym tempie; tego dnia

furtce, ,
Timesem
, -
,
- Sandy. - - , ,

na , swoje nazwisko i w
szego
New York Times do szkicu raportu
BEBN,
, , , y

- , -
, jak Times -
-
a to, nie

niczego nie ,

- Tak mi przykro - a. -

- - , ,
-Smitha.
- Nie - ,
do jadalni, jak najdalej od niej, -

, ,
- -
rzenia. Louisa , -
lotte.
- To takie nieetyczne - - Jak

to zaledwie
trzy linijki komentarza, ,

- - -
lotte. - -

- Gdzie ich normy, -
Lou - Prawda nic ich
nie obchodzi!
-
wiesz -
, c
nienawi , dziennikarstwa i wszystkich dziennikarzy. To
Louisa, starsza siostra,
upokorzonego w taki sposób, przedstawianego przez BEBN jako
,
tego szybkiego odwrotu,
,
w jego imieniu.
- Co tato zrobi? - ,
e w
swoim mieszkaniu.
- No, - ,
tonem, - -

-
- - , po czym do-
- -

, -
bec niej tego tonu; tonu w stylu , który
,
doskonale, dy nigdy nie
- , -
Och, zachowaj to dla Kate, , -
-
atnego telefonu na klatce schodowej, bardzo sprag-
,
, -
raport, jak b
- ,
-
, dalni
gazety dla tych uczniów, którzy je prenumerowali.
Boston Globe i Wall Street Journal oraz,
, stosy New York Timesa -
, -
zemplarzu mimo
ramce, -
Myszy i ludzie ka
, , ,
widoczna,
- Hej, Kate - ,
,
nana.
- Och, - ,
- -
- - ,
, z którego korzystali Euro-
pejczycy,

, -

- -
- -

- -

- - zaproponowa
- -
-

,
ze strony swoich pseudoprzyjació , kiedy
, , solidarnie

, dy z
ca Matthew
przedstawiono w Wall Street Journal , jego portret wycieniowano piórkiem,
delikatny, -
ciowych obligacji ie z handlarzem sztuki, mniej powszechnie opisywana, -

na kolegów z zaskoczeniem,

, , znaj-
,
o Petera Hawkinga, -

- No, , to nie jest dobre - , kiedy siedzieli w gabinecie.
- , - - ale to okazja do

- O ile wiem, my stanowisko - -

- - - To wojna, a BEBN stanowi zaledwie jeden z jej elementów. Nie rozumiesz?

edynie o nas, cho-

grantów. Najpierw nas pomawia, a potem obetnie nam fundusze.

- No, , rozumiem - Hawking. - -
, , w In-
stytucie, ,
czy mamy zasoby i czas,
-
wanego,

, ,

- To kwestia równowagi - - T cia
, nad którymi tu pracujemy.
Nie chcemy, ,
- -
- , bo wszystkie
projekty w tym Instytucie,
, nych
,
-

otwartym - , , -
To proces wytoczony nauce.
du,
, oraz o negocjacjach z
Harvardem,
,
,

- Nie mamy wyboru, - prze-
- -

hipotetycznego

-

raporcie,
Hackett i

- Spokojnie, Sandy, spokojnie -
- ,
BEBN, i Handlu. Red-
,
specjalnie po to, -
sem. Jako forum dla publicznych egzekucji. Redfield tronuje w
chwale, , czonych
, dych
gladiatorów, , do-

-
cie , dzie

- Och, , -
- ,

- - Sandy do Cliffa i Marion w zaciszu
gabinetu - ,
,

, blady,
- - - Podko-

przy , tragiczne jest,
rozmiary. To
dziennikarzy i polityków, wyg
sposób ludzkie ,
wzbudzi równie wielkie zainteresowanie prasy, a naszej
demaskacji BEBN zo
Cliff ,
, pstryk, pstryk, -

- Wiem, - ,
- Wiem, tym,

- , -
Nie wie ,
- -
- Wyniki sekcji. - ,
mu w gardle.
- -

- oby - -
po
,
-
nawrót?
- , dlaczego teraz? -
- A dlaczego nie? - , zaskoczony
, ja-
a.
, nic jednak nie
, ,

, lecz Cliff prawie go nie -

-
torium, ,
- , Nature -
ko po to, , poruszanych
-

- Mowy nie ma! - - Nie zrobimy nic podobnego.
- Nie chodzi mi o to, - - Tylko obczas
dochodzenia.
- -
- -
-

- , -

Marion.

- - - Trzech nie-
sopisma

dostatecznie jasny dla Redfielda,

- Marion - - ,

- , -
-
- , - - To tylko po-
- - Czasami
, my, co

, -
, Timesie , , -
, kiedy nic ni ,

- , - z -
lefon.
, ,

, ,
Marion, ,
z R- ,

Sandy
- Jest nadzwyczajny - -
dy'ego za to,
Prawdziwy kaznodzieja,
, u do naszego

, ,
, , kto nie
, tnym
przekonaniu.

, -

dnie
, nego
przepisu,
,
Ogrodów Publicznych,

tak czuli z dala od Hill z jej klasówkami z geometrii i
t , ,
, kiedy

autobusu, ,
, ,

sobie z tego sprawy.

Wsiedli w autobus zielonej linii i pojechali na Huntington Avenue , pewnie zostaliby zawieszeni i nie mogli bra ,
by na marne.

- - us ka
, ,
rzeczy.
, , jak jej bije serce. Nigdy nie za-
, z tak melodramatycznym rozcza-

,
strach nie-
-
, -
,
Stewart Gardner.
ny
kie
, storczyki, imbir oraz kwit
, ,

, , metalowe
detale,
-
chetne damy, panneaux z

intarsjowanego drewna.

- - , kiedy weszli do sali obwieszonej ornata rzach.

- , e nigdzie nie m - zów.

, -

, przedsta-

, a potem do bladozielonego saloniku,

-

- To miejsce jest jak z bajki -

i

,

, by mu- - w kapeluszu z piórem, z cienkim nak

Koncertu Vermeera,

stoliku.

- Uwielbiam go - - Spójrz na -

, popisuje; w pierwszej chwili jej to

,

, - tak uczenie i po-

-

trzema postaciami przy szpinecie,

malowanego wieka.

- , - -

- Wcale nie. Wszystko przez seks - - Widzisz obraz

czycielka . Widzisz ten

,

-

bieta.

, -

-
- Wcale nie, to wina obrazu.
-
- - , ry w
- Wszystko tu
jest: seks, oszustwo, zdrada, na oczach wszystkich, ale ukryte.
- , -
- Jestem pewien,
-
- -
y jej do oczu.
- -
- ci ludzie - ny

- , koniec z Vermeerem na dzisiaj.
do bladozielonego saloniku ze skrzy-
, wielkimi jak trumny,
procesjami malowanych postaci,

, wytarte i czerwonawe jak stara skóra.
- Przepraszam -

-
-

prostu patrzyli.

, jej od-

, , -
wana przez BEBN.
, -
czenia.
-

ustalenia - - ,
dla twojego... dla wszystkich... dla nas wszystkich,
, co mam

, , lecz nawet jemu trudno
,
, lecz roz-
, których nie-
, po stronie wroga

, lecz ona. Oszustka.
, ani jeden ze studentów
-
cy, wysoko trzyma , -
mowy telefoniczne, odbyte dzisiejszego ranka,
Poza murami tego budynku, na forum publicznym, w Waszyng-
,
którzy czytali gazety i , -
,
, -
-
iednim stole,

Otwarte pytania

1

misji Apelacyjnej NIZ, rów -Smith, Borland, Halbfinger i Zouzoua. Filozoficzne deklaracje, dy i , polityczne wypowiedzi o odpowie- ws miejsca argumentom proceduralnym. Fakt, wego zdarzenia; fakt, ne prawnikom badaczy, , New York Timesa , - , , , no, dniczego przeoczenia - wszystko to wykorzystano jako cej. , , teraz jednak, , , - - niej, , - stani swoje ustalenia, , lecz przeciwnie, po , strony Cliffa.

Obserwowa , , specjalista od cho NIZ, kolorowa kobieta z dyplomem w dziedzinie zdrowia publicznego. Wszyscy robili notatki,

piski z lata poprzedniego roku.
dziarski,
dwojga prawników i trojga szanowanych naukowców. Lecz i to
wa, wywleczone na forum public
po schodach do jej mieszkania.
jest .
do Boston Globe

glanych stopniach Instytutu Philpotta.

- , - - A wiesz czemu?
, ,
, rozumiesz? Ale prawda nas wyzwoli, tak? Wiedzia ,
- Timesa - pochwali
-
kiej srebrnej maszynie w pracy - tej, -
nicy,
-
, ,

budynek, oczej Cambridge do spraw Syndromu Chorego Budynku oraz, co najpilniejsze, zaan-

- Fakt, ,
- - ,
, go,

- -
,

- Olbrzymi - - , w podaniu
no z

,
, dramatycznym
krokiem, -

wy dowym -
Jak ,
chwili by ,
, lecz obecnie, podczas apelacji,
, jak co
,

naukowej wojny,

,
, -
ter Cliffa, , mimo wszelkich obiekcji Laury,
,
moralnych; czy powinno j ,
- , -
-
sza , wy,
, -
,
,
kontekstu , a teraz on w obronie
,
sprawie. Robi
, na profesorskie,
- -
Akira.
- -
-
-
-
,
czym jest sprawi ,
Waszyngtonie, szy.
nad
,
-
,
, , a potem normalne gruczo
sutkowe.

-
, -

o
hurtowej eksterminacji? Z jednej strony, zjawisko to fascynowa
Cliffa. Z drugiej -

,
nie
-7.
,
, -
-
, lecz nawet wtedy poz -
,
-
, ny;
, tem
, le

,
,

,
, -
su, przypadkowe obserwac

,

krótkotrwa
,

to dziwne,
po ,
- Nie zostawiajcie mnie teraz -

-
szyngtonu,
-

- -

w defensywie,

- -
-
,
- Zawsze tak robisz -
- Sandy.
,
,
, -
-

- - -

- - ,
w
- - - -
Marion lekko, - Wracaj do roboty. Przyrzekam,
- , których nie dotrzymasz - .
- ,
- ,
-

-
- stwem - kowicie po-
, -
niem. -
-
-7.
,

napo ,

czasie transpo

-7.

Oczy

jedynie po to,
komi ,
rezulta ,
, by

, -
-

,
-
, jakie potencjalnie katastrofalne, -
wanych badaczy z innych instytucji t
Cliffa.

-
Dlaczego teraz? - , a ona na-
-
,
-
lejnej publicznej katastrofy.
, a
nie ,
-
,
,
, na k
- Mam dla ciebie zadanie -
,

- , wy
-

- , -
mi - - , pracuje bez przerwy,

- Przykro mi -

,
sprawy, jej
- - ,
,

- -
-

gniew,
- -
rium - - Potrzebujemy twojej pomocy.
- , - zaprote-
-
,
, ekcie Cliffa.

projektu Cliffa, ,
- tem, w
czasie dochodzenia, , co do
, ,
,
-
- , , lecz nie
ko
,

,

kt,
,

doprowadza
, , , jego
zdaniem,
,

,

wniosku, jekt Cliffa jest po prostu zbyt skomplikowany, zbyt

,

politycznej wymowie sytuacji.

, ,

, ,

ekiedy nieprawdopodobne i przypadkowe. Gdy

, , ich argumen-

, determinacja niewzruszona, nieuczciwe

-

, , sukces laborato-

- najgorszym

, niedoszli

drodze R-
Redfielda.

sojusznikiem; kamieniem szlifierskim, na k -

,

,

, sta-

y'ego, -

,

,

, , i te, u których wy-

, ,

, ,

-

, ,

, czy nie poprawia

,

nie wersji historii,

,

podopiecznych obser-

, -

,

obok holu.

, , roz-

przezroczysty globus, -

-

, , dzi,

,

, . Teraz dolna

aro-

, stare zeszyty szkolne, kostki Rubika, sfery i

- -

- Dobrze.

- A w szkole?

- -

-

- Nic ciekawego.

-

-

-

- Tato wie, -

-

strasznie dawna.

- - , , -

lotne, bystre spojrzenie,

- , ,

-

- -

- Ale gdyby?

- Nikt, kogo znam,

,

chy,
, i nagle je

-
-

2

- , - ,
sto

- gle ich spotykam przy skrzynkach na listy albo nawet w
,
, ,
- - - , który nie
,

- Przez trzy lata?
- Okej,
-
- Och, , , by mnie

- - , wsu-

- , -

-
Nanet
- Twój problem polega na tym, -

-
, , by

- - - Po pro-

- To nie byli prawdziwi przyjaciele -
- Byli -
,
,
dobór naturalny idei.
- Dwa na Czarownice z Eastwick - -

, -
, masz mieszkanie z kontrolowanym czynszem.
- Nie wiem,
- Co,
- Nie,
-
, sugerow - i, , prze-

- Okropnie mi przykro, Robin - - Ale po prostu w tej chwili nie mam na ciebie finansowania.
,
- - - -
- Oczywi-
, - , i zaraz potem: -
, ,

dwa miejsca niedaleko od ekranu.
- - utyskiwa Robin,
- Czemu po prostu nie poszukasz pracy gdzie indziej,
- - A poza tym -
- ,

- Aha, jasne.
- - - Akira wspo-
,
- Wszystkie informacje czerpiesz od Akiry?
- C , - , wpatrzo-na w zwiastun Arizona junior . -
-
- , , czy Ginsburg szuka pracowników.
- Mieszka z nim? Mieszka z Ginsburgiem?
-
- Nie,
- Och, Robin - -
- Przepraszam, ,

- Hej, ciszej - ,
dla sztuki filmowej. -
- - -

, o
-
,
-
-

-
,
, -
, -
,
- Och, - - Nikt nie mó-
wi,

,
, ale zawistne komentarze znaj-
, ,
, na
nadzie-
-7. W innych laborato-
riach, , jego cudowne rezultaty po prostu nie da-

-
, jak niektórzy
, ,

- - , kiedy odpi-
nali rowery od stojaków przed budynkiem.
- Poczekajcie, to zobaczycie -
- Nie odpowiadaj -
-
-
- Zobaczycie! - , rze
, - A my zobaczymy,

Gdyby tylko teraz - czyli wtedy -
,
, ,
powietrz , ot tak,
-
przedni, -
, , , po roz-
, ,
,
,
odpowie
kolegi. Rzad-
ko zapraszali go do gabinetu, -7. Publicznie ich
,
pry
w cza

, ,

kwestie.
- - - twoim zada-

- Rozumiem - - -
,

- Nic mnie to nie obchodzi. - Stali razem obok mikroskopu i
a cicho, - -
nych wymówek.
- , - -
nim dzieje?
, , jednak

- To twoja praca - - -
,
To twoje odkrycie i twoja kariera.
- Wiem.
- I dlatego...
,

a je w zawieszeniu, -

- I dlatego - -
- , -
Sandy'emu.
razem tam i z powrotem po Oxford

, co, , nieodmiennie od-

- ,

- , ,
- Nie, chyba nie rozumiesz - - -
, -

, ,
-
, ny
program badawczy.
- - przypo-

- , nie jestem pewna, czy

- , w NIZ byli innego zdania - -

- -
- Co ty wygadujesz? Mówimy o grancie badawczym na czas
, -
, a nie

Cliffa ja ,
- , ile mo
-
- Marion,
rzed zaprezentowa-
niem pracy, , do
niczego nie dojdziesz.

- , -
nie.
- Marion.
- , by
- -
-
,
,
,
, ,
,
programu badawczego coraz bardziej niepopularnego i
,
razem,
, gdyby nie
,
- , - - i prze-
-
cedur, ,
chlujne,
- -
,
, -
,
, , by
- -
-
,
- Ale - - nie odejdzie, póki nie wygramy apelacji.
- Nie mówisz serio.
- ,
pozwo , ul
,
innego badacza, którego by sobie upatrzyli.

- Nie -
- Marion,
wem na
, ale nas nie
,
- Odpowiadamy za to, -
ratorium -
- -
- -
-
dejmiemy w jego , -nasza sprawa.
-
-
, w jej oczach, -
,
,
, lecz kto, ,
ecyzje? Czy Sandy nie wykorzysty-
, , ona wykorzy-
, której nie
, naukowe utarczki, a wreszcie am-
, nie
medialne wyniki. Sama agnostyczka,
, jak czysta jest owa wiara, -
ca silnie mimo mizernych dowodów na swoje poparcie.
- Nie patrz tak na mnie -
, , ,
niepraktycznie -
,
zna , co
da, um do dalszej pracy.
, -

-Smithem,
Petera Hawkinga,
Po , lecz nie od
-
zgotany,
, z
tak dawna i pr , ,
, by sta-
Cliffowi , -
nerski gdy
fa.
,
,
,
, ,
Cliff, Feng i Prithwish,
ry. Marion
, jego
makiaweliczny stosunek do nauki, , nieustanne skupienie na grantach, polityce i prezentacjach.
- - - Nigdy
dla nich samych, , jaki
m. Dla niego to rodzaj gry. Nauka dla niego to jedynie gra, ,
, , nigdy
jednak nie .
, Sandy
, ,
, , , -
liwie: Tak samo jak zawsze .
,
sto , Jacoba i Aarona.
- -
-
- kuzynów.

- -
- -
- -
- - - -
we,
St , -
, kiedy nagle za-

-
-
dziny, , , ale jedzenie

gabinetu, rozpaczliwie
,
- - - Spra-

- -
- - - -
dejrzanie.
- -
- Mama.
-

- , -
rzeczy.

- Ale to nieprawda -
- -
-
- ,

kanapy i skórzanego fotela, , , to za-
,
,
y, ,
, -
,
-

hna Donne'a

, , ,

Przy -
towej, , podwa-
, ,
sym , z racji swojego smutku,
z ra , ,
labora
,

,
do wniosku,
, ,
,

dwa tygodnie, ,
Sandy,
praco , nie
da ,

,
momencie nieodwracal

Pewnego ranka go z laborato -
, -

- ,
- W jakiej sprawie? -
- Wiesz w jakiej.

,
jednak pod jej gniewnym spojrzeniem. Nie od , nie

- , - ,

wyników.
- , -

blem, -
ghesowi.

- Powiem ci, - - ,
wnios ,
twoja dokumentacja, twoje...

- , a teraz jeszcze i o to,

moich wyników, -
de pytanie,

wiarygodna, lecz mimo wszystko na pokaz.

- ,

- ,

- -

,

uszu, , , bez-

,

- Nie widzisz? - - Nie widzisz? Ta praca nie jest

, , on

,

To, ,

tym, , - a tym, czym powinno

logiczne,

swojej linii obrony.

-

sad.

, szom,

cji

-

mentu danych, -

,

, -

, co zna-

,

- , -

blicznej -

- Nie opinii - -

- , -

- Nie rozumiesz,

-

- - - ,
Nature .
,
-
, który atakuje go w
,
zarazem pracod
niezachwianego wsparcia.
- ,
ciebie -
- Nie, , by twoje wyniki by
, a wnioski prawdziwe.
- - , ale oczywi-

wszystko, na co im przyjdzie ochota.
- -
-
-
- , -
-
- - - go

- Chcesz powiedzie , ,
-

,

powrotem papierami na biurku.
- A co z projektem, -

- Co z moim finansowaniem?
- -
- ,

- To nie ma znaczenia. - ,
wzrok. -

, -
, - nie BEBN,
, nie Robin, nie
Marion -

, hodu
, dawno,

, , , -
prawda.
,
,
,
, wydanie Portretu Doriana
Graya , lecz nie zna-
-

-
go serce,

3

,
, -
, -

, co Cliff zrobi,
, -
-

ki
, co z
-
-
-
, , by
,
, ,
, ale Sandy jesz-
fa,
, , a potem zasugero ,

artykule. ,
, ale

,
fa.
Jego nazwisko, jego twarz, -
pierwszym rzecznikiem badania, fa,
a
,
, wa
, , i z

imieniu,

, -
,
,
drobnymi obserwacjami, , wielkimi ideami.

-
, -
, -zachodnim,
sny o , by mu to powie-

-
, Nir, Miki i Prithwish pracowali w laborato-
rium, , czem
kolonii.
- - - To robota dla techników. To absurdalne.
- Och, -
, ,
-
, musku-

,
- , -
- , -
Miki.

boku.
- , -
ny -
-
- Po prostu dlatego,
- , - pod-

, -
-
dziwe, - - , gdzie
, i ogarnia nas uczucie straszne - uczucie ko-
le

, by
pewnego rank , co w mroku na
, , w którym rze-
we
tajemnice... *.

* Oscar Wilde, Portret Doriana Graya , eldmanowa. Wydaw ,

Portret Doriana Graya ,

tem, ,
nkiem, , jak to zosta-
, ,
, -
-
, , -
sób, ,
-
wy uzn

jako ,
na , a praca w laboratorium

ruchomych schodach, ,
niczym zam ,
ruchomych fragmentów. Wy
,
, gdy przedmioty
pozo

widywalny spo
niespodziewane nagrody,
-
, ale dziekanowi wydzia
-

mienia,
, -
, , -
, ,
wiel ,
u Rice'a, , sta-
, , praca u
etaty, -
,
Ma
, ,
bitniejsze plany,
swoim milczeniem w spra
, , on jednak tego nie
, , , lecz
, on -
, ,
, w co wierzy i co
,
, ,
którzy by potwierdzili jej , , ale
, de
rozczarowanie - , nigdy nie-
,
poczucia humoru,
,
R-
,
- - - , wy-
,
podkomisji Redfielda i wezwanie do zreformowania nadzoru
etyczne

go w NIZ. Mamy wszystko.
Sybil

- Wiem.

-

opinii publicznej - -
-
,
któremu poddano Sandy'ego,
sposób, w jaki wykorzystano agentów Secret Service; przecieki dokumentów oraz samowolne,
palca ekstrapolacje na podstawie problematycznych dowodów -

czterdziestosiedmiostronicowym

-7 nie

- Niestaranne prowadzenie dokumentacji niekoniecznie
- ,
z Timem Borlandem przy uroczystym lunchu u Romagnolego. -
Niejednoznaczne wyniki naukowe niekoniecz -
-
.
- Ale to jest najlepsze. -
kilka stron. -
, -
alizowany jest nadzór etyczny w NIZ, -

i Handlu Izby Reprezentantów.

- Jakie to uczucie? -
- Nie wiem - - Jeszcze to do mnie nie do-

- Dotrze, dotrze.

go
, a potem
przez Ogród Publiczny z jego nagimi, wami,

, rabatami
kwiatowymi, giem. Na
czyli
chwiejnie, ,

, mi ze
strony BEBN czy Marion. Wolny od wstydu i wolny od Robin.
, ,

, ,
zwy
rekonwale
postana

nowym projekci , lecz nawet teraz nie
,
,
,
, , wyczer ,
tego nie porzuci.
,
, -
- ,
um -
, -
, -
,
dro ,

, -
,
wyników w innych laboratoriach,

-
procedur i praktyk -
Sabbatini. - Niestety, nej
do zaj
, -

- Rozumiesz, - spyt batini.
-
, -
,
drugiego stycznia, -

ranka pracy, ekstrakcji DNA z próbek tkanki,
hodowli komórek na
-
c , przemie-
,
, -
, e

- - , -

, -
, o do
,
- -

- Przykro mi z powodu apelacji - - i tobie z pew-

uwa ,
jej
,
- -
- - , -
boratorium.
- Czasami - -
, prawie niezauwa-
,
, o wszystkich jego
zaszczytach i nagrodach, katedrze na Harvardzie, i zastanawia
, czy prawda - - sama w sobie wy-

- Lecz nie jest to jedynie nasz triumf -
przez telefon. - W istocie nie jest to wcale nasz

, ,
mi.
rzeczy, -

,
Hawkingiem, ,
wywiady, ,
pi
,
-
,
, , nabra
- Sandy,
, gorliwie.
- Nie, zaczekaj,
, -
, ,
,
- - -
niony. -
,

Stoughtona,
- Prywatna klinika! -
wszystkim,
- ego?
- na szukaniu funduszy -
wybuch
- ,
- Ale...
- Ale co?
- - ,
- Snobka z ciebie - - Opie-
,
-

sprzeciwiasz -

-

, zbyt niedbale, na-
wet jak na niego. W tym mom , -
,
, , bie
, jak Marion mówi,
to on,
-
-
dze,

,
do niego podobne, , - a potem ka-

- - -
.
- -
niem? - - , -

- - -
- Czy to nie ciekawe - - -
tujesz mnie jak swojego pracownika?
- Wcale nie -
- ,
Zraniona,
-

- Nieprawda. Wiesz, e to nieprawda.
- , - -
,
- Tak -

- - - de

- -

- Zostaniesz administratorem.

,

- ie - - , -

, ,

projektami,

, Marion, ,

, trzeba - tak, dotyczy to tak

ciebie -

- , -

nej klinice?

-

, wiedzieli

oboje,

- A wiesz czemu? - - Bo mam plan.

- Zawsze masz -

- , Marion.

Kiedy ja mam plan, to go przeprowadzam.

-

- -

- - Nie, nic

, , -

walizacji, -

,

rozmowami przy lunchu. Za tym, kim dla siebie byli przed roz-

,

,

tego w zwyczaju,

- Sandy -

, , a

, -

, ,

,

Upstairs at the Pudding.

- Z jakiej okazji ta kolacja? - , nie

- Przede wszystkim z okazji udanej apelacji - ,
kieliszek z winem.
- Ach, o to chodzi - - To raczej powód do zawsty-

- No i rozmowy kwalifikacyjnej Fenga.
-
- I, ,
- Zobaczymy - , -

- I propozycji dla Prithwisha z Genetechu.
- -
- - - Nawet Cliffowi.
, , zajmuje?
- ,
- Widzisz, wszyscy spadli -
- Chyba tak.
, , czu
,
laboratorium, , -
chwytliwymi pytaniami - politykowaniem i machinacjami ostat-

nia.

sama ni , ,
, ,
, tak aby
ko,
mus
,
,
,
rzy stoliku wysoko ponad Holyoke Street.

,
- - -To
siebie, zem po-
,
, , o ile korzystniejsze

-
teraz, bez krzykliwych talentów Sandy'ego i jego podejrzanej za-
,
- wyzwo-
, od wiatraków mie-
, a co
,
,
,
, wino, ,
, -
kretny, z nawyku introwertyczny, - lecz
, cy
, któ-
, -

- , ,
prawdziwa - -

- O czym ty mówisz?
,
- , -
przede wszystkim tobie.
- ? - - Kiedy roz-

, -
nia Robin.
- -
- - -

- , , twoim zdaniem,
dobre, y prawdziwe?
- ,
-
- ,
- , - - Nigdy bym nie przy

Nie, pomy ,
- , -

kiemu jak ona -

-

- Nie,

, -
wego, , dumny ze swoich sugestii.

- Marion - -

, a
drzwi,
numerka, ,

, niany
kostium, ,
wprost przez Harvard Yard, ,

Zachwycony, , to nieprawda.
, tazy
,
naturalnie, -
, a nie prawdziwym naukowcem.
, -
nauki: nowych terapii dla swoich pacjentów,

z
praktycznym nastawieniem,
,
Sandy'ego,
proces publikacji jak prze ,

Sandy'ego za jedno - ,
do swojego nieodpowiedzialnego, nieujarzmionego, jarmarcznego
, drobiazgiem
Ekspertem od PR-
salonowych sztuczek i trików,

, , by wyko-
-

,
, , -
bin, ,
,
tego, ,
Quincy Street,
domu,
-
rytarze,
,
, -
, a jak wiele
przе , swoje
za ,
,
go niestrudzo
-
, te
listy, , oczywi ,
ynowy
,
,
- - -
- - a. - -
, -
-
,
dzi na wylot,
Marion otwar
torbie znajdowa
, Alice,
angory. Pewnego wieczoru, ,

, po obudzeniu, ,
,
- -
- - , , jakby od-
: - ,

,

- - -

,

, potem drugi. Delikatnie po-
, jak z
mocniej, , , sta-
rannie,
cej
,
, ,
, niemal

-
, sk
- Wybacz mi -
, -
,
a z natury wyrozumia-

,
, - , ,
, y'ego. Nawet w gniewie
, , ,
nie
- Wybacz mi -
, ,

-

4

on , ,
za ,
czasu, , i to
je ,

jedynie z leciutkim uniesieniem brwi.

,
t , ,
, , -

- -
niedzielny brunch. -

- Nie -
- - - Jest zbyt cicha,
skryta i...
- ...samolubna -
zaskoczony, po czym zare-

- Racja,

-
ferencja, tego jednak roku, , dziew-
y rodzinny obiad.
,
paczy

uskawkami z bi
, i hojnie przybranego docinkami.
- -
- -
Kate.

- ,
- - a swobodnie, ,

- -
- -

-

,

,

, wysokiego i niezgrabnego dzieciaka,
Charlotty wywniosko , gentny, bardzo bogaty i bardzo nie

,

, ,
po

,

na. Ich rozstania, ,

kwestii odmienne zdanie, lecz podob

tchórzostwo, , a teraz
, tensywny kurs rosyjskiego.
- - - Co

- - - Wstyd.
- ,
- , - - Ale w wy-

-

-

- -

, ,

- , , -

-

- -

kawszych... z politycznego punktu widzenia, - spy

Louisa. - ywania nauki i

polityki, wypaczanie procesu naukowego. A teraz, kiedy sowieckie

,

, na które nikt nawet nie -

- -

, z , by osobi-

, -

boratorium i w gabinecie z Marion,

,

, , dziwne, ...

teraz. Daw
wykorzysty
unikania reflek
,
, czego pragnie;

niego.
-
,
, co mu
jedno wyko-
nanie symfonii, we;

, -
, -
-
,
,
córki do najlepszych,
,
wszystko, -
,
Teraz, bez Marion, , -
, , bezradnie spo-

, ,
, , ,
, -
turalne,

,
jej to winien.
-
mizm, dawniej niezachwiany,
na swoim ego i niemal aroganckiej brawurze, nak

tym, , , jak jest do nich podobny.

, , nowego
, -
, -

pacjentów do zaakceptowania wymogów terapii, bólu, skomplikowanych i niekiedy nieskutecznych procedur. Znacznie trudniej
,
nie

-

- ,
m , mniej
, wach

- - -

, ,
Pró
badaniach naukowych, my .
Ode ,
pokory.
- Pracuje nad tym problemem najinteligentniejsza osoba,
znam - -
, , wiem,

,
pr - i odpowia
, w bia -
fachu i
rywale, emat
, ,
wyniki.

-
ciu badaczy,

Ginsburga, a potem, na lewo od niego,

,
sywne po-
-
,
-wszyst-
, badacz-sroka,
,
ne, ,
, ,
,
,
, ,
Czego chcesz? -
-
townie przeanalizowane i obalone, a potem potwierdzone przez inne laboratoria. Czego chcesz teraz?
, czego chce, ,
przeprosin.
wybaczenia za to,
laboratorium,
, albo przeciwko niej, i Robin mi-
, , oflankowana
przez studentów z jego wie
-
-
-

Zza mównicy ,
czami

-

, ,

, jak bardzo Marion n
-
,

Marion, , nie.
, -
triumfu:
,

tego, -
rion.
, , kie-
, -
, -
,
, - raz

, ale jej idee tak. A
,

, i w typowy dla niej sposób
samokrytyczne.
, mó
, ,

,
wszystkimi.
, nie

, , jakie
,

, ,
-
, -
, da,
-
, ,
, jasnej, niemal
-
powie , ,

, którzy